

Ceny pre-
w L

bez doręcze-
nia miesięc
z dostawą de-

na prow-
z przesyłką poczt. zł. 9.00
za granicą zł. 9.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

wych.

codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

W terenie i w centrum.

==○==

Postowie „jedynki” wedle wojskowej instrukcji pułk. Sławka rozjechali się „w teren” dla organizowania w bezpośrednim zetknięciu ze społeczeństwem opinii publicznej. W jakim kierunku mają organizować tę opinię? Łakomczy komunikat odbytego ostatnio plenarnego posiedzenia „jedynki” stwierdził, że wywiad, udzielony przez marsz. Piłsudskiego, wysunął na grunt realny określone zadania. Posiedzenie B. B. było poświęcone omówieniu taktyki działania Bloku w związku z przygotowaniami do podjęcia i wykonania przypadającej roli.

„Określone zadaniem, wysuniętem na grunt realny” przez marsz. Piłsudskiego — jest zmiana ustroju. „Jedynka” uważając siebie za odpowiedzialną egzekutorkę programu marsz. Piłsudskiego, rusza „w teren”, aby przygotować masy do wypełnienia tego zadania, które wreszcie sprowadzone zostało „na grunt realny”.

Moment psychologiczny dla roboty „terenowej”, po przygotowaniu artyleryjskim, jakim była euuncjacja marsz. Piłsudskiego — jest trafny i dojrzały, zadanie organizacji opinii mas za zmianą ustroju jest ułatwione i umożliwione dojrzaniem procesu świadomości tych mas, jaki się od dwóch lat pod wpływem faktów rozwijał. Dzięki temu procesowi, niema dziś już w Polsce nikogo, któryby nie wiedział, że naczelnym zagadnieniem bieżącej chwili historycznej w państwie jest zagadnienie zmiany ustroju. Ołbrzymia zaś większość świadomego politycznie społeczeństwa nie tylko wie już, że to zagadnienie jest bezspornie naczelnym, ale chce także zmiany ustroju. Rozumie bowiem coraz lepiej, że dalsze istnienie przepaści, jaka od 2 lat istnieje między faktycznie rządzącym systemem w Polsce, a obowiązującym jeszcze na papierze prawem pisanym — jest niemożliwe, jeśli państwo nie ma popaść w rozstrój ze wszystkimi, nie dającymi się ogarnąć tego rozstroju następstwami.

Wobec — zatem — powszechnej już świadomości naczelnego zagadnienia i wobec pozytywnych dyspozycji woluntarystycznych w masach społeczeństwa, zadanie roboty „terenowej” jest proste i jasne. Nie jest zadaniem roboty „terenowej” wśród szerokich mas tłumaczenie, jak przyszły ustrój w szczegółach ma wyglądać. Zadaniem tej roboty jest natomiast stwierdzenie wobec społeczeństwa, że:

1. moment prawnej zmiany ustroju, przygotowywany faktycznie od dwóch lat, dojrzał już i stoi bezpośrednio przed nami,

2. ustrój przyszły będzie przeciwstawieniem wczorajszego, sejmokratycznego, partyjnego, będzie wyrazem interesów i celów wyłącznie narodowo-państwowych, katechizmem ideologicznym dążenia państwa do wielkości i potęgi,

3. całe społeczeństwo, pragnące zmiany ustroju, musi w decydującym momencie ze wszystkich sił wykonać tego zadania poprzec.

Uważamy, że zadania tej pracy „w terenie” są monopolem i obowiązkiem

nie tylko posłów z „jedynki”. Są one obowiązkiem wszystkich politycznie uświadomionych obywateli, którzy zmianę ustroju uważają za naczelną zagadnienie państwowe, wszystkich, bez względu na wczorajsze różnice partyjne. Wszakże zmiany ustroju pragną nie tylko członkowie „jedynki”, pragną jej niemniej mocno i wczorajsi „endecy”, „chadecy”, „chaeni”, „piastowcy”, „enpeerowcy” i jak się tam te partie nazywały, pragnie jej cały

jutrzejszy, jedyny, już nie wczorajszy nienawistą partyjną wzajemnie na siebie szczuty i rozarty, ale miłością wielkiej i potężnej Polski niepodległej organicznie zjednoczony obóz narodowo-państwowy. Wszyscy ci dzisiaj muszą pójść „w teren” z hasłem zmiany ustroju, z wezwaniem do jednego frontu w chwili decydującej. Że wśród nich zwłaszcza organizacje b. wojskowych, kombatanów, bojowników czynnych o wolność Ojczyzny — iść win-

ny na czele, to nakazuje chwila dzielnie osobliwa, swą wagą historyczną niemniejsza zaiste od chwil, w których na polach bitew rozstrzygały się losy niepodległości.

Z ekstensywnością psychologicznie prostej i przygotowanej już faktami roboty „w terenie” musi iść jednak w nieodłącznej parze niemniej intensywna praca w centralnych ośrodkach intelektualnych nad zagadnieniem: jak ustrój jutrzejszy ma wyglądać.

Referując stan rzeczy w dziedzinie tej pracy: „jak”, — podobnie jak wyżej wyraziliśmy opinię o pracy „w terenie”, pragniemy stwierdzić, że praca w centrum nad skodyfikowaniem zasad nowego ustroju w państwie, jest oczywiście nieskończenie trudniejsza, delikatniejsza i odpowiedzialniejsza. Tu — rzecz jasna — nie wystarczy ustalić punkt wyjścia: ustrój jutrzejszy ma być przeciwstawieniem wczorajszego ustroju sejmokratycznego, partyjnego. Tu chodzi o rozstrzygnięcie pozytywnej treści tego przeciwstawienia.

Tak, jak rzeczy stoją dzisiaj w tej dziedzinie konstruktywnej pracy centralnej nad rozwiązaniem tego najtrudniejszego zagadnienia — to niepodobna się oprzeć wrażeniu, że prace te nie wyszły ze stadium płynności, że jeszcze nie pora mówić o ich niezmiennym krystalizacji.

Rząd — jak doniosły onegdaj depesze — przystąpił do opracowania projektu zmiany konstytucji. Szczegóły tych prac trzymane są w ścisłej tajemnicy i dlatego nic o nich w tej chwili powiedzieć nie można.

Wśród ideologów i fachowców w dziedzinie prawa ustrojowego, zbliżonych względnie reprezentujących obecny system rządzenia — jak dotychczas — istnieje znaczna rozpiętość poglądów na zasady szczegółowe przyszłego ustroju antysejmokratycznego. P. Stan. Bukowiecki w organie Zw. Naprawy Rzplitej forsuje od dawna zresztą przez tę grupę lansowany amerykański system prezydencki, p. Piasecki w „Dniu Polskim” mówi o państwie, jako wytworze elity, operującej siłą geniuszu jednostkowego, wiadomo, że istnieje w obozie marszałkowskim silna grupa wręcz ku fałszywemu się przychyłająca (daje jej często wyraz p. Ogiński w „Głosie Prawdy”), p. Bartel z p. Kościłkowskim pragnie tylko „naprawy parlamentaryzmu”. najbliższej niewątpliwie marsz. Piłsudskiego stojący pułk. Sławek na razie tylko ogólnikowo mówi o konieczności zmiany ustroju.

W tym stanie rzeczy nie może być bardziej ważnego postulatu nad jak najszybsze dążenie do konsolidacji poglądów, których jednak wspólnym podłożem jest wspólne rozumienie i afirmacja wielkiej i potężnej Polski. Podkreślając ten postulat konsolidacji, nie wdajemy się w tę chwilę w dyskusję nad meritum ideowych wytycznych, zawartych w powyższych projektach.

Zwracając uwagę na propagandową pracę „w terenie” i na ideowo-intelektualny wysiłek „w centrum”, pragniemy stwierdzić konieczną współbieżność tych prac i na niemniej konieczną konsolidację ich, w imię zwycięstwa, jedynej, obiektywnej narodowo-państwowej racji stanu.

==○==

Kryzys niemieckiej partii narodowej Hr. Westarp składa przewodnictwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Długotrwały kryzys w partii niemiecko-narodowej przybiera coraz ostrzejsze formy. Na onegdajszym posiedzeniu prezydium partii doszło do ostrej wymiany zdań między hr. Westarphem a Hugenbergiem, w rezultacie której hr. Westarp złożył przewodnictwo partii. Z trudem udało go się uprosić, aby zatrzymał przewodni-

ctwo do następnego zebrania.

Hugenberg utworzył w łonie partii ogólnoniemiecki związek o charakterze frakcyjnym, uniezależniając się tem samem od dyrektyw partii. Jakkolwiek w toku narad późniejszych osiągnięto porozumienie, jednakże kryzys w łonie niemiecko-narodowej partii należy uważać za niezałatwiony.

==○==

„Położenie ciężkie, jesteśmy u kresu sił...” Rozpacзлиwa depesza więźniów kry lodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (G) Z Oslo donoszą, dziś w nocy nadeszła do Kingsbay depesza radiowa od rozbitków Italii następującej treści: położenie ciężkie jesteśmy u kresu sił. Z powodu

topienia lodów powierzchnia kry naszej zmniejszyła się o 1/3, pedzeni jesteśmy przez wiatr na północny-wschód następuje prośba o podanie lekarstw dla Cecioniego.

Lundborg o położeniu rozbitków „Italii”.

Sztokholm, 10 lipca. (PAT.) Specjalnie wysłany na Spitzberg przedstawiciel jednego z dzienników sztokholmskich odbył wywiad z kap. Lundborgiem, który przedstawił mu ponury obraz swego pobytu wśród lodów wraz z rozbitkami „Italii”. Gdy kapitan Lundborg wylądował po raz wtóry po wyratowaniu generała Nobila i gdy samolot uległ uszkodzeniu rozbitkowie przeniesli z wielkim trudem ciężko rannego Coobniego do miejsca lądowania. Musieli oni następnie przenieść na to miejsce namiot. Nastąpiły wówczas straszliwe dnie wyczekiwania i okropnego trudu w czasie których po chwilach gorączkowej nadziei następowało całkowite zubożnienie i zmęczenie. Słońce ukazywało się tylko na chwilę rano, poczem wszystko zakrywała gęsta mgła, wśród której dawał się słyszeć tylko szmer i trzask lodów, stwarzających niespodziewane kanały w miejscach najbardziej nieoczekiwanych. Najboleśniejszym zawodem było chyba nieprzybycie spodziewanej pomocy ze strony statku „Krassin”. W ciągu 13 dni, jakie spędziliśmy wśród lodów, sprawami wyżywienia zawiadował Viglieri, wydając każdemu ściśle obliczoną połowę racji dziennej. Śniadanie składało się z czekolady z sucharami, przemocz-

nymi w wodzie morskiej przy upadku. Poza tym żywił się mięsem z zabitego białego niedźwiedzia, na kolację zaś mieliśmy zwykle konserwy mięsne z sucharami. Jedyną pociechą był koniak przywieziony przez Lundborga oraz papierosy rzucone przez lotników.

Stosunki między rozbitkami niezawsze były serdeczne i miłe, gdyż zniechęcenie i ogólne zdenerwowanie doprowadzało czasem do gwałtownych kłótni, które równie nagle ucichały, jak wybuchały. Wielką radość sprawiały wiadomości otrzymywane z Rzymu oraz rozmowy radiotelegraficzne z kolegami, znajdującymi się na Spitzbergu. W ciągu 6 dni srożył się straszliwy cyklon, w czasie którego wszyscy rozbitkowie zubożnieni i przedenerwowani musieli pełnić 4-godzinną służbę wartowniczą. Wiadomość o przybyciu na Spitzberg lotnika Szyberga została powitana z entuzjazmem, jednakże miejsce lądowania było zalane wodą i rozbitkowie musieli pracować dwa dni i jedną noc, aby umożliwić lądowanie. Była to najcięższa praca, jaką można sobie wyobrazić. 2 lipca rano panowała piękna pogoda tak, iż można było nawet widzieć kontury przylądka Smith. Nadejścia pomocy oczekiwano ze wzrasta-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

DZIAŁ HISTORYCZNY W X PAWILIONIE.

Warszawa, 10 lipca. (AW). Z inicjatywy władz wojskowych zorganizowany ma być dział historyczny w známym X Pawilonie Cytadeli warszawskiej. Wnętrza lochów tego Pawilonu mają być odtworzone w tym stanie w jakim były w czasach zaboru rosyjskiego. Koszt remontu cel wyniesie około 14 tys. zł.

MIN. MIEDZIŃSKI WYJEŻDŻA DO BELGJI.

Warszawa, 10 lipca. (AW). Dziś wiecz. wyjeżdża do Brukseli min. Miedziński, który urlop wypoczynkowy spędzi w Belgji i Francji.

STYPENDJA DLA ARTYSTÓW. MALARZY, RZĘBIARZY I LITERATÓW.

Warszawa, 10 lipca. (AW.) Ministerstwo Oświaty wyznaczyło specjalny fundusz na stypendja dla artystów, malarzy, rzeźbiarzy i literatów. Ustanowione będą 24 stypendja po 300 zł. miesięcznie każde.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 10 lipca. (AW). „Kurier Czerwony” donosi, że min. Zaleski wyjechał do Paryża, gdzie incognito spędzi 4 dni. Z Paryża pojedzie do Bagnoles w Normandji i tam spędzi czas swego wypoczynku. Bagnoles obfituje w liczne źródła żelaziste oraz silne cieplice.

GEN. GÓRECKI W POZNANIU.

Poznań, 10 lipca. (AW) Prezes Banku Gospod. Kraj. dr. Roman Górecki przybył do Poznania i przyjmował przedpołudniem delegację w ogólnych sprawach gospodarczych. Popołudniu wyjechał do Kurnika.

„ZJEDNOCZENIE PRACY”

Warszawa, 10 lipca. (AW). Według pogłoszek obiegających w kołach parlamentarnych poseł dr. Zdzisław Stroński, członek b. Zw. Naprawy Rzplitej, ostatnio zaś członek Zarządu Zjednoczenia Pracy wsi i miast zrezygnował z zajmowanego stanowiska i nosi się z zamiarem wystąpienia ze „Zjednoczenia Pracy”. Krok ten wywołany został podobno przez negatywną opinię o połączeniu Partji Pracy ze Zw. Naprawy Rzplitej sformułowaną na ostatniem plenarnem posiedzeniu klubu BBWR przez prezesa klubu posła Stawka.

KS. SZLAGOWSKI BISKUPEM.

Warszawa, 10 lipca. (AW). Ojciec św. naznaczył w dniu wczorajszym b. rektora Uniwersytetu warszawskiego, ks. Antoniego Szlagowskiego biskupem sufraganiem diecezji warszawskiej.

POWRÓT POLSKIEJ ESKADRY Z LOTU GWIAZDZISTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta). Warszawa, 10 lipca. (G) Dziś powróciła do Warszawy eskadra polskich samolotów bojowych pod dowództwem komendanta 1 pułku lotniczego pulk. Sendorka, biorąca udział w rajdzie gwiazdzystym w Paryżu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI AUTOMOBILOWE.

Bydgoszcz 10 lipca. (AW.). Ubiegły tydzień w Bydgoszczy przeszedł pod znakiem nieszczęśliwych wypadków samochodowych, których ofiarą padło 5 osób. i te przeważnie ze sfer kupieckich. W dniu wczorajszym wydarzyła się ponownie katastrofa samochodowa, w której znany kupiec bydgoski Czesław Pilc doznał poważnych pokaleczeń. Auto p. Pilca, zdążające z Gdańska do Bydgoszczy najechało na przydrożne drzewo i zostało zupełnie rozbite. Nieprzytomn. z rozbitą głową pasażera odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Szofera lżej rannego, po opatrzeniu ran oddano opiece domowej.

Dziś PREMIERA HARRY LIEDTKE I XENIA DESNI APOLLO

W DOSKONAŁYM DRAMIE WEDŁUG SZYNEI POWIEŚCI KAHLENBERGA „NIXCHEN” CHŁOPCZYCA NADTO DOBOROWE UZUPEŁNIENIE.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej).

jąca niecierpliwością. Wreszcie przybył hydroplan szwedzki, celem zbadać możliwości lądowania. Po jego odlocie przybył jeszcze drugi hydroplan, który zrzucił zapasy żywności. Wreszcie około godziny 1 w nocy nadleciał porucznik Szyberg. Lądowanie odbyło się pomyślnie, kończył kapitan Lundborg, i zostałem zabrany przez por. Szyberga. Uszkodzenia mojego aparatu, dodał jeszcze Lundborg, spowodowane zostały przez lód, śnieg i bardzo silny wiatr. W ciągu 2 ostatnich dni, spędzonych przezemnie wśród lodów radiotelegrafista Błag miał silną gorączkę, lecz wstawał kilka razy dziennie dla obsługiwania aparatu. Od chwili odlotu kapitana Lundborga komunikacja radiotelegraficzna z rozbitkami została przerwana, co utrudnia ogromnie prowadzenie dalszej i z całą energią akcji ratunkowej.

Woda została przez lód, śnieg i bardzo silny wiatr. W ciągu 2 ostatnich dni, spędzonych przezemnie wśród lodów radiotelegrafista Błag miał silną gorączkę, lecz wstawał kilka razy dziennie dla obsługiwania aparatu. Od chwili odlotu kapitana Lundborga komunikacja radiotelegraficzna z rozbitkami została przerwana, co utrudnia ogromnie prowadzenie dalszej i z całą energią akcji ratunkowej.

Nowe prześladowania cerkwi prawosławnej w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. (G). Z Charkowa donoszą: Wólk ukraińskiego Sołwetu zarządził zamknięcie 25 cerkwi i klasztorów oraz 10 synagog, które mają być przeznaczone dla różnych organizacji komunistycznych. W wiel-

kim Ustjugu władze sowieckie aresztowały biskupa Jerochiewa i 7 innych duchownych oskarżając ich o prowadzenie agitacji przeciwko rządowi sowieckiemu.

— 5 —

Aresztowania katolików w Meksyku

Meksyk, 10 lipca. (AW.) Na zarządzenie władz przeprowadzono tu ostatnio znowu masowe aresztowania katolików. Ogółem uwięziono 50 katolików wśród nich 1 księdza. Większość z nich aresztowana została w

prywatnem mieszkaniu, w którym znalezione ołtarz i wszelkie przedmioty potrzebne do odprawiania mszy. Aresztowani oskarżani są o złamanie istniejących ustaw antyreligijnych.

— 6 —

Sprawa urlopu marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 10 lipca. (AW). Wyjazd Marsz. Piłsudskiego do Rumunii, co do którego decyzja zapadła przed kilku dniami, uległ nowemu, dłuższemu odroczeniu. Decyzja ostatnia tłumaczy się przedstawionymi przez lekarzy względami klimatycznymi w związku z panującą obecnie w Rumunji upałąmi. — Wobec zapowiedzianego na dzień 12 sierpnia zjazdu Legionistów wyjazd Marsz. Piłsudskiego za granicę nastąpić ma dopiero w połowie sierpnia.

Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski odjechał na kilkudniowy odpoczynek do Sulejówka, gdzie od dłuższego czasu bawi p. Marszałkowa Piłsudska z córkami.

Na dzień 12 sierpnia zwołany zostanie do Wilna kolejny zjazd Legionistów i jednocześnie zjazd organizacji strzeleckich. Na zjeździe tym według informacji z kół zbliżonych do Marszałka, wygłosić On ma dłuższe przemówienie.

Warszawa, 10 lipca. (AW). „Gazeta Poranna — 2 grosze” donosi, że powodem odroczenia terminu wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Rumunii jest konieczność załatwienia w najbliższym czasie szeregu ważnych spraw państwowych. Decyzją odroczenia wyjazdu p. ministra spraw wojskow. powzięta została wczoraj na konferencji, w której wzięli udział p. Prezydent Rzplitej i p. premier Bartel.

Prezydent Rzplitej w Płońsku.

Warszawa, 10 lipca. (PAT.). Dziś dnia 10 bm. przybył do Płońska p. Prezydent Rzplitej, udając się objazd okręgów w Centralnego Towarzystwa Rolniczego. P. Prezydentowi towarzyszy w podróży minister rolnictwa Niezabytowski, pułkownik Zahorski, podpułk. Fyda, rotmistrz Jurgiewicz, prezes Centr. Tow. Roln. Fudakowski, wiceprezes Boj i Rudowski oraz dyrektor Calcolin Morris.

Przy wjeździe do miasta na pięknie udekorowanej bramie tryumfalnej powitał p. Prezydenta chlebem i solą starosta i burmistrz. Przez całe miasto udekorowane flagami o barwach narodowych pomiędzy szpalierami uformowanymi przez straż pożarną i działawie szkolną w otoczeniu konnej banderji przejechał p. Prezydent do

ogniska kultury rolniczej w Poświętnem.

Miejsowa ludność tłumnie zgromadzona na ulicach wznosiła okrzyki na cześć Głowy Państwa. W Poświętnem przy bramie tryumfalnej powitał p. Prezydenta prezes Towarzystwa Rolniczego Fudakowski, wręczając p. Prezydentowi pamiątkową teczke Centralnego Towarzystwa Rolniczego, po czem nastąpiło przedstawienie p. Prezydentowi poszczególnych delegacji kółek rolniczych, ustawionych długim szpalerem wzdłuż ulicy. Następnie p. Prezydent oprowadzany przez kierownika ogniska Sturma udał się na zwiedzenie budynków gospodarczych, inwentarza zarodowego itd. Wyjazd p. Prezydenta z Poświętnego do Opatowca nastąpił dziś o godzinie 10.40.

Rejestracja zapasów zboża.

Warszawa, 10 lipca. (AW). W związku ze zbliżającą się nową kampanją zbożową władze zarządziły rejestrację zapasów ziarna na obszarze szeregu województw. „Kurier Czerwony” donosi, że rejestracja ta wykazała w

kilku województwach znaczne zapasy przetrzymane w nadziei dalszego podniesienia się cen. Niektórzy właściciele większych majątków oczekiwali skoku cen żyta do 60 zł. za kwintal. — Nadzieje te opierali na groźnych za-

powiedziach nieurodzaju w tym roku. Tymczasem wbrew pesymistycznym rachubom, tegoroczne zbiory zapowiadają się w całym świecie doskonale i miast oczekiwanej zwyczaj cen zaznacza się niższa. Zawiodły więc nadzieje spekulantów i ukryte zapasy pokazały się rychło na rynku wpływając na dalszą zniżkę.

OKOŁO 500 BUDYNKÓW PADŁO OFIARĄ HURAGANU W JEDNYM POWIECIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. (G) Z powiatu tureckiego nadeszły szczegółowe sprawozdania, z których wynika, że huragan zniszczył tam około pół tysiąca budynków, zabijając mnóstwo krów i wogóle dużo żywego inwentarza. — straty milionowe.

NIEBYWAŁE UPALY W ST. ZJE. DNOCZONYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lipca. (G) Z Nowego Jorku donoszą: Niebывałe upały trwały w Ameryce w dalszym ciągu. Z ofiar w liczbie 70, w niedzielę w samym Nowym Jorku zmarło na udar słoneczny 28 osób, a w Chicago 30.

SOCJALIŚCI DEPARTAMENTU LOIRY DOMAGAJĄ SIĘ ODWOŁANIA P. BONCOURA Z GENEWY.

Paryż, 10 lipca. (AW). Władze niezależnej partji socjalistycznej departamentu Loiry uchwałyły po burzliwej dyskusji 32 przeciwko 6 głosom domagać się od władz centralnych stroniectwa odwołania socjalistycznego delegata Francji w L. Nar. Pawła Boncoura z zajmowanego stanowiska.

ZAMACH BOMBOWY NA BIURO PASZPORTOWE W MOSKWIE.

Moskwa, 10 lipca. (AW). Dokonano tu ostatnio zamachu bombowego na gmach biura paszportowego. Eksplozja zniszczyła część budynku, zabijając pełniącego straż czerwonoogwardzistę, dwóch zaś ciężko raniąc. — Wszczęto pościg, w czasie którego jeden ze sprawców został zabity. Aresztowano również drugiego sprawcę zamachu w miejscowości Podolsk pod Moskwą. Jak wykazało śledztwo zabity został b. oficer białej armii gen. Wrangla Radkowicz.

ZDERZENIE POMIĘDZY LOKOMOTYWA A POCIAGIEM ELETRYCZNYM.

Londyn, 10 lipca. (AW). Wczoraj po południu pod stacją London-Bridge nastąpiło zderzenie pomiędzy pociągiem elektrycznym a lokomotywą. Dwa wagony pociągu elektrycznego uległy zdruzgotaniu. Pośród pasażerów jeden zginął na miejscu 6 odniosło ciężkie rany, 4 lżejsze obrażenia.

POGODA WE ŚRODE.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. wł.). — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm.: Dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Niniejszem składam JWPanu Dr. med. Zenonowi Leńko operatorowi i specjalście urologowi na tej drodze z głębi serca płynącą podziękę za najtroskliwszą, a bezinteresowną opiekę lekarską, w mojej ciężkiej i długotrwałej chorobie. Dzięki Jego głębokiej wiedzy i doświadczeniu lekarskiemu oraz prawdziwie ojcowskiej pieczołowitości odzyskałem napowrót zupełne zdrowie.

7100
Eugenjusz Hawryśzo
radca polskich kolei państwowych

Litewski projekt paktu o nieagresji.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.). Posel litewski w Berlinie p. Sidzikauskas wystosował 23 czerwca 1928 do posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego następującą notę: Berlin, dnia 23 czerwca 1928. Panie Ministrze! Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu projekt traktatu między republiką litewską a republiką polską w wykonaniu postępowania Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927. Zdaniem mojego rządu projekt ten mógłby stanowić podstawę narad przyszłego plenarnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej, jakkolwiek niektóre jego klauzule odnoszą się do prac komisji, które w najbliższym czasie obradować będą w Kownie w Warszawie. Rząd litewski byłby szczęśliwy, otrzymując możliwość przed najbliższym posiedzeniem konferencji polsko-litewskiej, o ile zajdzie tego potrzeba spostrzeżenia i uwagi tego paktu. Proszę Pana, aby zechciał przesłać załączone niniejszym dokumenty rządowi polskiemu i proszę Pana Panie Ministrze o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania. Podpisano: Sidzikauskas.

Załącznik do tej noty opiewa: Rząd republiki litewskiej z jednej strony i rząd Rzeczypospolitej polskiej z drugiej, pragnąc urzeczywistnić uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 postanowił zawrzeć traktat i w tym celu wyznaczyć swoich pełnomocników. Pan Prezydent litewskiej... Prezydent Rzeczypospolitej... polskiej, którzy po wzajemnym przedstawieniu sobie swoich pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie zgodzili się na następujące propozycje:

Art. 1. Wysokie układające się strony zgadzają się na to, że terytorium położone między granicą litewską a rosyjską wyznaczone w artykule 2. traktatu pokojowego w Moskwie dn. 12 lipca 1920 a linia demarkacyjna, ustalona przez Radę Ligi Narodów dnia 3 lutego 1923 ma być uznane za sporne przez oba państwa.

Art. 2. Tytuły prawne, na których opierały się wzajemne roszczenia stanowią: Traktat pokojowy moskiewski z dnia 12 lipca 1920, przyznający to terytorium Litwie i postanowienia konferencji ambasadorów, przyznające to terytorium Polsce.

Art. 3. zgodnie ze stypulacjami traktatu w Suwałkach z dnia 7 października 1920 wysokie układające się strony zobowiązane są do załatwienia kwestii tych granic wyłącznie zapomocą środków pokojowych.

Art. 4. Po ustaleniu granic między Litwą a Polską, między obydwoma państwami zostanie zawarty pakt o nieagresji i traktat arbitrażowy.

Art. 5. Linia dzieląca sporne terytorium niepodległej Litwy, uprzednio określona pod nazwą linii administracyjnej litewsko-polskiej pozostanie pod tą nazwą aż do ostatecznego uregulowania granic obu państw.

Art. 6. Ostatecznej aprobacie zostanie poddana linia administracyjna litewsko-polska, ustalona w aneksie 1.

Art. 7. Wysokie układające się strony stwierdzają, że dla zapewnienia pokoju między Litwą a Polską i dla stworzenia warunków, koniecznych do szerszej współpracy należy w pierwszym rzędzie przystąpić natychmiast do częściowego zlikwidowania roszczeń przeszłych, do dania gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa i otwarcia ruchu między obywatelami obu państw.

Art. 8. zastrzeżeniem roszczeń za szkody wzajemnie wynikające z działań wojennych, lub innych aktów polski zobowiązuje się do zapłacenia Litwie sumy... milionów dolarów amerykańskich, jako wynagrodzenia za szkody spowodowane akcją napastniczą generała polskiego Żeligowskiego.

Art. 9. Wysokie układające się strony zobowiązują się nie wszczynać, ani nie tolerować żadnego rodzaju propagandy na terytorium, znajdującem się

pod ich administracją, ani też nie tolerować żadnych organizacji zbrojnych lub innych wymierzonych przeciwko sobie lub bezpieczeństwu państwa lub jego rządu.

Art. 10. Na spornym terytorium zostaje stworzona według linii administracyjnej polsko-litewskiej szeroka na 50 km. strefa zdemilitaryzowana.

Art. 11. Wprowadzenie lub utrzymywanie jakiegokolwiek siły zbrojnej jako też budowanie, obwarowywanie lub tworzenie składów broni i amunicji będzie na terenie tej strefy zdemilitaryzowanej wzbronione.

Art. 12. Przekroczenie art. 9 do 11 będzie uważane za akt agresji przeciwko drugiej układającej się stronie.

Art. 13. Ruch między Polską a Litwą, jakoteż komunikacja pocztowo-

telegraficzna odbywać się będzie przez stacje graniczne, przeznaczone dla ruchu z temi państwami.

Art. 14. Mieszkańcy terytorium spornego nie mogą brać udziału w tym ruchu. Regulamin ruchu litewsko-polskiego jest zawarty w załączniku drugim.

Art. 15. Traktat niniejszy nie sprzeciwia się w niczem traktatowi Suwałkiemu z roku 1920. Traktat i jego załącznik stanowią nierozdzielna całość. Będzie on ratyfikowany skoro tylko zajdzie tego możliwość a wymiana ratyfikacyjnych dokumentów nastąpi... sporządzonych w dwóch egzemplarzach w Królewcu dnia...

W odpowiedzi na powyższą notę po sta litewskiego Polska wystosowała poprzednio podaną notę.

Nota rządu polskiego.

Warszawa, 9 lipca. (PAT.). W odpowiedzi na notę posła litewskiego w Berlinie p. Sidzikauskasa, wystosowaną do posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego w dniu 23 czerwca br., została do posła w Berlinie p. Sidzikauskasa wystosowana nota następującej treści:

Panie Ministrze! W odpowiedzi na notę Pańska z dnia 23 czerwca br. w sprawie projektu traktatu mającego być zawartym między Polską a Litwą, mam zaszczyt z polecenia swego rządu podać do Pańskiej wiadomości, co następuje. Z głębokim zdumieniem rząd polski zapoznał się z projektem traktatu, który rząd litewski mu przedstawił, a który to projekt zdaniem tego rządu powinien służyć za podstawę ogólnego porozumienia między obydwoma państwami. Uważając z jednej strony, że projekt nie od-

powiadał uchwałę powziętą przez Radę Ligi Narodów z 10 grudnia 1927, do której rząd polski pragnie się ściśle zastosować, z drugiej strony projekt ten usiłował poddać pod dyskusję nienaruszalność terytorialną Polski, rząd polski żałuje, że nie może przyjąć do wiadomości propozycji rządu litewskiego, jednakowoż jest gotów do dalszego prowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem litewskim, mających na celu stworzenie między obydwoma państwami porozumienia, od którego zależy pokój — zgodnie z wyżej wymienioną uchwałą Rady Ligi Narodów. W tym celu rząd polski proponuje rządowi litewskiemu prowadzenie w dalszym ciągu będących w toku rokowań w sprawach będących przedmiotem programu konferencji w Królewcu, w roku bieżącym. Podpisano: K. Wyszyński Charge d' Affaires.

==o==

Marsz. Piłsudski nie jedzie do Rumunii

(Telefogram od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (zo). Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski postanowił zaniechać wyjazdu do Rumunii i urlop wypoczynkowy spędzi w Świejowku.

Dziś wieczorem p. Marszałek odbył konferencję z p. Prezydentem. W kołach politycznych wiadomość ta wywołała duże poruszenie.

==o==

Czang-Tso-Lin mści się z poza grobu trąbą powietrzną.

(Telefogram od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 lipca. (G) Donoszą z Szanghaju: Miasto i okolice nawiedziła gwałtowna trąba powietrzna. Spustoszenia są bardzo wielkie. Ulice zawałone są w wielu miejscach gruzami zburzonych domów. Burza rozbili i zatopiła trzy wielkie okręty, stojące w porcie oraz zburzyła dwa wielkie magazyny portowe. Ponadto

zatopiła kilkaset statków i dziesiątki chińskich. Liczba ofiar w ludziach narazie nie ustalona. Tłumy Chińczyków zgromadziły się w świątyniach, gdzie zanoszą modły i składają ofiary bogom, gdyż krąży wśród nich pogłoska, że katastrofa jest zemstą marszałka Czang-Tso-Lina za zamach dokonany na niego.

Nowy ferment na Bałkanach.

Belgrad, 9 lipca. (AW.). „Politika”, omawiając sprawę zamordowania gen. Protogoroffa stwierdza, że sprawcami zamachu byli dwaj zwolennicy Michalowa, który domagał się kontynuowania napadów band macedoń-

skich na terytorium SHS., podczas gdy gen. Protogoroff sprzeciwiał się temu. W tutejszych kołach poinformowanych twierdzą, że komitet macedoński istotnie przygotowuje nowe akcje przeciwko Jugosławii.

Z Rady przybocznej.

Wczorajsze obrady, które przez dwa miesiące będą się odbywały w sali Muzeum przemysłowego zagał zast. kom. pro. Matakiewicz o godz. 7:45 wiecz. Przed porządkiem dziennym p. Łukasiewicz zapytał zarząd

miasta, co słyhać z projektowanym stawem kąpielowym na Zamarstynowie.

Prof. Matakiewicz odpowiedział, że plany tych zakładów kąpielowych są już wygotowane. Koszt budowy be-

dzie wynosić 500.000 zł. Na ten rok wstawiono do budżetu 150.000 zł. Niezstęty z powodu niezakończonych sprawy pożyczki inwestycyjnej i ta sprawa musiała uleże zwłoce, ale leży ona na sercu zarządu miasta.

Na wstępie p. Süßer poruszył sprawę plagi automobilowej. Liczne wypadki ostatnich dni dowodzą, że właściciele automobilów i kierowcy nie przestrzegają przepisanej szybkości.

Wobec tego mówca stawia wniosek aby zarząd miasta w porozumieniu ze starostą grodzkim dopilnował, by rozporządzenie o ruchu automobilowym w mieście i szybkości jazdy było przez strzegane.

Z kolei p. Madurowicz postawił wniosek nagły, by komisja teatralna w czasie wakacyjnym załatwiała sprawy teatralne w zastępstwie Rady przybocznej.

Następnie uchwalono wnioski komisji-matki przedstawione przez sen. Thulliego. W myśl tych wniosków Rada przyboczna w czasie ferii może obradować przy niekompletnym składzie, z tem że sprawy załatwione przez nią, kompletnej Radzie mają być przedłożone do zatwierdzenia na pierwszym posiedzeniu Rady.

Co do obrad komisji, to komisja-matka w razie nieobecności członków danej komisji będzie mogła w czasie ferii delegować innych członków Rady do tej komisji.

Wkońcu w myśl jednomyślnej uchwały komisji-matki przedstawionej przez sen. dr. Zakrzewskiego do komisji przyznawania nagród literackich im. Ujejskiego powołano pp. red. Laskownickiego i prof. Chylińskiego a do komisji nagród naukowych im. Szajnoch red. dr. Meßbaum i prof. dr. Stefke.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego.

Po powzięciu kilku uchwał drugich w myśl referatu p. Buszka uchwalono zaciągnąć w M. K. O. pożyczkę inwestycyjną w sumie 2 i pół mil. zł. a względnie zamienić krótkoterminową na długoterminową.

Z porządku dziennego p. Teczarski referował sprawę odsprzedaży Spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz robotnicza” 4 i 1/2 morgów gruntu na Żelaznej Wodzie po 15 zł. za sążeń. Cena kupna w połowie ma być zapłacona przy podpisaniu kontraktu a druga połowa po roku.

W dyskusji zabierali głos dr. Waser, dr. Domaszewicz, który zwrócił uwagę na wzgląd estetyczny domków tam budować się mających, sen. Thullie i inż. Kolbuszowski, poczem uchwalono wnioski referenta.

Z kolei ten sam referent przedstawił sprawozdanie z przeprowadzonego szkoniem z M. K. O. Referent podniósł, że wzrost wkładów w tej kasie podniósł się nieponiżenie, gospodarka wzorowa i oszczędna, rachunki prowadzone skrupulatnie, dłużnicy dający pełną gwarancję. To też referent wyrażając uznanie dyrekcji, postawił wniosek udzielenie dyrekcji M. K. O. absolutorium z czynności i rachunków. Uchwalono jednogłośnie. Wkońcu w myśl referatu prof. Chylińskiego uchwalono uporządkować i otoczyć stałą opieką grobowiec Marji Konopnickiej z tem, że w grobowcu tem ma spoczywać wyłącznie poetka. Na tem zamknięto obrady.

ZMIANY PERSONALNE W KANCELARJI CYWILNEJ PREZYDENTA.

Warszawa, 9 lipca. (AW.) W dniach najbliższych nastąpi nominacje na stanowiska w Dyrekcji kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej: pierwszym zastępcą mianowany będzie radca Skowroński, 2-gim b. sekretarz ambasady polskiej w Paryżu radca Mościcki.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyszedzisz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

Przegląd prasy.

STRONNICTWO NARODOWE.

„Gaz. Warsz.” odpowiada na pytanie: co oznacza fakt powstania Stronnictwa Narodowego:

Niewątpliwie dążenie do koncentracji, skupiania rozproszonych sił narodowych.

W tym momencie, kiedy sztucznie podtrzymywana jedność obozu sanacyjnego pęka, kiedy zakłamani przeciwnicy partyjnictwa rozszepiają blok B. B. na dwie dziś już ujawnione wyraźnie partie: konserwatywną i radykalną, występującą pod nazwą Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, kiedy w sprawie tak zasadniczej, jak nauczanie religii katolickiej, klub B. B. głosi w sposób dwójaki, co usłużny, a dopiero podczas wyborów na wiarę sanacyjną nawrócony dziennikarz, usiłuje wytłumaczyć tem, że „kwestia religijna, jako taka, nie była specjalnie uwzględniana w programie B. B.” — wtedy w obozie narodowym zwycięża myśl podporządkowania ambicji organizacyjnych wielkiej sprawie: połączenia, luzem dotychczas chodzących grup i jednostek, w jedno nowoczesne organicznie zrośnięte Stronnictwo Narodowe. Tam chaos, zdenerwowanie, rozbudowa partyjnictwa — tutaj spokojne zawieranie szeregów i podporządkowanie stosunków. I w tem leży już dziś znaczenie powołania do życia Stronnictwa Narodowego.

A dalej:

Many zatem do czynienia z uproszczeniem życia politycznego w Polsce na tym odcinku, który podczas wyborów walczył, jako lista Nr. 24.

SOCJALIZM I LIBERALIZM.

Posel Niedziałkowski na łamach „Robotnika” ujmuje stanowisko socjalizmu europejskiego w sposób następujący:

1) demokracja parlamentarna jest tą formą ustroju, która umożliwia przejście od kapitalistycznej do socjalistycznej gospodarki społecznej bez wojny domowej ze wszystkimi konsekwencjami, t. zn. bez postawienia znaku pytania nad losem całej cywilizacji nowoczesnej;

2) demokracja parlamentarna — jedyna — umożliwia klasie robotniczej wpływ na Państwo bez rozpaczyliwych prób uciekania się do rewolucji, spisków i t. p.;

3) postępy faszyzmu oznaczają zawsze i wszędzie postępy komunizmu, względnie odwrotnie, a więc dwóch kierunków, będących zaprzeczeniem całej ideologii socjalistycznej.

Dla Polski stanowisko to jest dziełem razy miarodajniejsze, niż dla Niemiec, Francji czy Anglii z natury

— poprostu — naszego położenia gospodarczego.

Socjalizm przejął od liberalizmu zasadę demokracji politycznej, to, co Kautsky nazywa — „wolności dla wszystkich”. Demokracja polityczna XX stulecia, w stosunkach równie, jak dzisiejsze, poplątanych i najeżonych sprzecznościami w „przejściowej” epoce historycznej znajduje dla siebie wyraz realny tylko w demokracji parlamentarnej.

Przewyciężenie liberalizmu nie znaczy wcale, że trzeba cofnąć się wstecz poza Wielką Rewolucję Francuską. Zagadnienie stoi tak: w jaki sposób dostosować idee Wolności do nowoczesnych potrzeb i wymogów społeczno-gospodarczych i kulturalnych? Liberalizm tego zagadnienia nie rozstrzygnął. Dla faszyzmu i dla komunizmu zagadnienie to nie istnieje. Socjalizm przynosi rozwiązanie. Wysuwając zasadę demokracji, usuwa zarazem grozę metod wojny domowej i katastrofy. Dla Polski specjalnie wskazuje drogę wyłączną utrwalenia Niepodległości.

Dlatego w Polsce szczególnie mobilizacja sił demokratycznych dokończyć musi dokoła obozu socjalistycznego.

DALSZE ECHA ENUNCJACJI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Enuncjacja marsz. Piłsudskiego wciąż jeszcze jest przedmiotem żywej dyskusji.

W „Kurjerze Łódzkim” czytamy: Zarówno rząd, jak i społeczeństwo zdawało sobie sprawę, że stan faktyczny, stworzony wypadkami majowymi należy utwierdzić ogłoszeniem nowego zbioru ustaw zasadniczych. Reforma Konstytucji w pewnym ściśle określonym kierunku stała się też głównym hasłem pod którym szły do wyborów zarówno zwolennicy rządu, jak i niektóre partie opozycji. Nie przyjęły go jedynie mniejszości narodowe, które w konsolidacji Państwa polskiego nie słusznie dopatrują się dla siebie niebezpieczeństwa umniejszenia zdobytych już praw oraz te partie, których jedyną podstawą istnienia jest demagogiczne zerowanie na instytucjach najcięższych mas.

Zdawało się zatem, że w trosce o utrwalenie przyszłości Państwa spotkają się w nowym sejmie nawet przeciwnicy z okresu wyborów i podejmą wielką próbę gruntownej naprawy.

Wystarczyło jednak tylko chwilo-we niedomaganie głównego inicjatora zmiany Konstytucji marszałka Piłsudskiego, aby się okazało, że obecny, tak zwany nowy sejm, niewiele się różni od swego poprzednika; z zajądłością godna lepszej sprawy rzucono się na budżet, licząc się w demagogii, a zupełnie już zapomniano o właściwym zadaniu

obecnego sejmu: reformie Konstytucji.

Zaden obóz nie przygotował dotychczas projektu reformy Konstytucji, a wszelkie plany ograniczały się do ogólnikowych przemówień z okresu wyborczego.

Na tem tle wywiad marszałka Piłsudskiego, który wywołał tyle wrzawy w partiach i partykach, nabiera szczególnego znaczenia. Pomimo ogromu dosadnych zarzutów, które marszałek obdarzył gadatliwych i niepoprawnych zawodowców poselskich, nie można się dopatrzeć z jego strony chęci dania sejmowi raz jeszcze możliwości spełnienia przysługujących mu, ale i obowiązujących go uprawnień.

Marszałek słusznie podkreślił, że w obecnym stanie rzeczy mógłby Polskę narzucić nową Konstytucję, której poprawy oczekuje całe myślarstwo i trzeźwo w przyszłość patrzące społeczeństwo. A jednak ustąpił, aby sejmowi nie zabierać ostatniej szansy rehabilitacji.

Do jesieni pozostaje kilka miesięcy czasu, w ciągu którego posłowie mogą przygotować projekty zmiany Konstytucji; muszą one jednak zawierać te główne wytyczne, które stanowią conditio sine qua non współpracy z rządem.

Ostatnie zebrania klubu Jedyńki, poświęcone zagadnieniu przygotowania gruntu do zmiany Konstytucji świadczą o tem, iż nawet tutaj dopiero po ostrym monicie marszałka Piłsudskiego pod adresem nierobstwa sejmowego przypomniano sobie o właściwym zadaniu obecnego sejmu. Ale lepiej późno, niż nigdy. Początek już zrobiony i należy mieć nadzieję, że i inne stronnictwa, którym zależy na zachowaniu bodaj odrobiny autorytetu sejmu przystąpią do prac przygotowawczych nad tem zadaniem.

Jeżeli to się stanie bez uciekania się do znienawidzonych już przez wszystkich sztuczek demagogii partyjnej, należy się spodziewać, że w ostatniej chwili uda się znaleźć wspólną platformę, która uratuje parlamentaryzm polski przed zupełną zagładą.

Albowiem czego nie będzie mógł dokonać sejm, to będzie musiał zrobić Marszałek bez jego pomocy. Innego wyjścia niema.

„Kurjer Poranny” pisze:

Piłsudski nie narzeka, nie daje się wciągnąć w grę sprzecznych, ośrodkowych interesów partyjnych, lecz w skupionem milczeniu szuka takiego wyjścia z chaosu rozbieżnych tendencji, które gwarantuje Państwu maksimum siły i bezpieczeństwa. W imię dobra Państwa nie waha się narzucać swą wolę i łamać siłą sztuczne przeszkody, stawiane mu przez złą wolę, prywatę i anarchistyczne narowy.

Przed demokracją polską otworzył najszerze możliwości, zarządzając w styczniu 1919 roku wybory do Sejmu Ustawodawczego na podstawie najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. Sądził, że wybory dokonane na podstawie takiej ordynacji wydobędą z masy narodowej na powierzchnię życia państwowego, najbardziej wartościowe jednostki. Starał się jaknajlojalniej współpracować ze zwołanym przez siebie Sejmem, przeciwstawiając się mu stanowczo tylko wówczas, gdy miał rację, jak to następnie, a posteriori, potwierdziły wypadki.

To też wszelkie lekcje demokracji dawane dzisiaj J. Piłsudskiemu przez różnych polityków, robią bardzo niepoważne wrażenie.

Dzisiaj wola J. Piłsudskiego wypełnia sobą cały obszar życia państwowego i każdy patriota przyznać musi, że dzieje się lepiej w Polsce, niż działo się wówczas, gdy w ciągu 3 lat brakło Piłsudskiego przy warsztacie czynnej pracy dla Państwa.

J. Piłsudski i dzisiaj, jak zawsze, pracuje nad tworzeniem siły, albowiem, jako realny polityk, chce operować nie systemem pojęć i słów, lecz systemem sił, dostatecznych do osiągnięcia zamierzonego efektu.

Nie wymagajmy od Niego, aby był słodki, uprzejmy, „przyzwoity”. To nie jest Jego specjalność. Z Jego woli powstają wielkopomne czyny, które się składają na dzieje Polski współczesnej. J. Piłsudski leczył niemoc narodu miłującym słowem, lecz nie cofa się obecnie przed stosowaniem gorzkich lekarstw, a nawet operacji, jeżeli to jest konieczne dla zdrowia i siły organizmu narodowego.

Słowa Jego gorzkie i cierpkie biła na alarm, zawierają podniecie do wysiłków i wezwanie do szukania nowych dróg, które najszybciej możemy dojść do siły Państwa i możliwości jego obywateli.

Gryzie sercem, miłującem chwałę i świetność minionej przeszłości i tęskniącym do święta wielkich tryumfów narodowych, a nienawidzącym „podłych i fałszywców” i tych wszystkich, którzy dezorganizują moralne siły społeczeństwa i znieprawiają blagą i kłamstwem jego sumienie.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Dr. Gustaw Bruchnalski

n7107 stomatolog dentysta
ord. w chorob. jamy ustnej i zębów w miesiącu lipcu i sierpniu jak poprzednio.
Lwów. Halicka 19, II. p.

JADWIGA GAMSKA.

2)

Sąd Ozirisa.

(Dokończenie.)

Podobała się Ozirisowi ta dziwna dusza. Pomyślał, że może mniej nudno by mu było, gdyby takiego lekkoducha miał przy sobie, więc zebrał się ochoczo do szukania dowodów. Wprawdzie było to bardzo dawno temu, ale że bogowie i mądrość są wieczni, więc już i wtedy znano sposób zwalczania tłumów przez wielki beben i głosowanie przez plebiscyt. Tak było i wtedy. Ze wszech stron zbiegały się poczęły dusze, powiewając w wielkim pędzie długimi wstęgami białych, pośmiertnych szat. A gdy stanęły w niezmiernym tłumie, wyszedł Oziris na płaski dach pałacu i jał pytać przez tubę, czy człowiek, stojący przy nim, dobry jest, czyli zły?

Aż zatrząsnęły się dusze od wielkiego jeku. Rozczapierzone dtonie wysunęły przed się, i zasłaniając się, jak przed tchnieniem trądu, zaczęły świd-

czyć o jego zbrodniach. Lekkoduch stał ze stropioną miną, a Oziris patrzył na niego niemilej zafrasowany.

— I cóż ty na to świadectwo?

— Wielki Sędzio — przemówił zły człowiek. — Ci poumierali już dawno i tak jakoś prędko, że nie mieli czasu mi przebaczyć. Pytaj żywych ludzi.

Wtedy Oziris kazał się znieść do wielkiego labiryntu pod pałacem, gdzie pod kolumnami, na podłogach, w niszach ścian i sufitów białły nieskończone szeregi mumii. Były to myśli żywych ludzi, kostniejące na wieczność w podziemnym pałacu Ozirisa.

I pochylał się mądry Sędzia nad każdą mumią, trzymając za rękę sadzoną duszę. Ale każda z nich miała straszny i groźny grymas ust, każda mówiła nienawistnymi oczyma: zły to człowiek i przekłeta w nas jest pamięć jego.

Chodząc tak do samego wieczora, Oziris był już bardzo zmęczony, a Lekkoduch pierwszy raz po śmierci poczał się smucić i trwożyć. Byli w najdalszej części labiryntu, wśród tych

myśli ludzkich, które przychodziły kiedyś bardzo dawno, gdy nagle zajaśniało coś, jakby Horus-Słońce poranne we wschodniej stronie nieba. Oparła o cysternę podziemną, stała mumia młodej dziewczyny — uśmiechnięta i jasna, a promieniała coraz bardziej, gdy zbliżał się do niej Oziris z sadzoną na wieczność oświeckiem.

A kiedy stanęli blisko, ujrzeni, jak w sercu jej wylania się i potężniejsze obraz stojącego przed nią człowieka i pod wachlarzem z strusich piór, w lektyce, niesionej przez niewolników, siedział on, jako młody, piękny, nieskończenie dobry i poważany obywatel państwa Wielkiego Faraona. Tłum kobiet i dzieci, a nawet mężczyźni z długimi brodami, całował jego ręce, kto zaś nie mógł, ten dotykał bodaj złotej frezdy lektyki, lub urywał „na szczęście” jedno malutkie strusie piórko.

Bo to był bardzo, bardzo, bardzo dobry człowiek.

Ucieszył się Oziris, ujrawszy ten obraz i kazał sprawdzić myśl w księgach wieczystej kancelarii. A gdy mu biegli w znakach urzędnicy powie-

dzieli, że myśl widziana u cysterny, należy do niewinnej i dobrej dziewczyny z nad Nilu, rzekł wielki i mądry Pan:

— Więcej jest prawdy w jednej myśli czystego serca, niż w sędzie tysiąca rozumów. Przeto słusznie uczynię, polegając na świadectwie tej oto jednej myśli dziewczęcej, niż na głosach tłumów wezwanych na sąd.

I stało się, jak rzekł wieczny Sędzia. Zły człowiek-Lekkoduch, który zło tylko czynił na ziemi, nie wiedząc nawet, co czyni, wszedł do państwa Ozirisa i usiadł na stopniach jego słonecznego tronu. Ze zła, z mroku i niczności wydzwignęła go ku światłu uboga, nieświadoma niczego dziewczyna z nad Nilu, przez to tylko, że w czystym a miłującym sercu stworzyła sobie drugą jego duszę; uwierzyła w prawdę jej istnienia.

Jak zaś nieskończona i potężna bywa prawda miłości, wiedza najlepiej bogowie.

KONIEC.

Sami się przyznają...

Wynik wyborów w Rzeszy, wielki sukces „pacyfistycznie“ nastrojonych socjalistów, zmiana rządu i nowy gabinet z p. Müller-Frankenem na czele — to wszystko nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech wywołało w pewnych kołach opinie, że obecnie rokowania polsko - niemieckie, od dłuższego już czasu w martwym stojące punkcie, ruszą raznie z miejsca i doprowadzą ostatecznie do układu handlowego między dwoma państwami.

Być może, że na tych właśnie przesłankach zbudowano wniosek, że klimat turecki będzie zdrowszy dla dotychczasowego postą naszego w Berlinie p. Olszowskiego a natomiast p. Knoll po rzymskim dolce far niente, zahartował się do zwycięskiego przebiecia ostrzejszej atmosfery nad Sprewą. P. Knoll uważany jest w dzisiejszych kołach miarodajnych w Warszawie za dyplomatę wybitnie uzdolnionego a postępek berliński wymaga niewątpliwie obsadzenia wybitną indywidualnością. Tak tedy p. Knoll oblał placówkę po p. Olszowskim w Berlinie i nie ulega wątpliwości, że główną jego misją ma być doprowadzenie do skutku traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Aliści przyjazd p. Knolla do Berlina nie nastąpił wśród atmosfery szczególnie życzliwej dla wykonania powyższego zadania. Niemcy ciągle jeszcze robią miny okrutnie obrażonych mową paryską i brukselską p. Zaleskiego. Z drugiej strony — jak to w ostatnich naszych artykułach wstępnych wykazano — zmiana gabinetu w Niemczech zgola nie jest równoznaczna z rewizją stosunku Niemiec do Polski i że p. Müller-Franken nie ma bynajmniej zamiaru o rewizję tego stosunku kruszyć kopii z p. Westarpem.

Do tego wszystkiego dołącza się jeszcze jeden bardzo znamienity objaw. Oto te koła niemieckie, które od samego początku były zasadniczo przeciwnie ułożone handlowemu z Polską i dzięki którym układ ten nie doszedł do skutku, obecnie obawiając się, że zmiana rządu w Berlinie może oznaczać zmianę kursu wobec Polski i stworzyć lepsze warunki do rokowań z Warszawą, — rozpoczęły z niezwykle nakładem energii i środków gwałtowną propagandę przeciw Polsce i układowi z nią.

Propaganda ta przybrała ostatnio tak wielkie i demagogiczne rozmiary, że sami Niemcy, ci, którzy są zwolennikami porozumienia gospodarczego z Polską, muszą przyznawać, iż jeśli kto stanowi przeszkodę w dojściu do skutku traktatu handlowego polsko - niemieckiego, to właśnie Niemcy.

Niezmiernie charakterystycznym pod tym względem jest artykuł p. M. Darge, zamieszczony w „Vossische Ztg.“ 28 bm., pt. „Nowy atak przeciw układowi z Polską“. P. Darge stwierdza na początku, że w Polsce wobec zmiany rządów w Niemczech zapanał optymizm w sprawie rokowań handlowych, natomiast w Niemczech przybrały na sile ataki na te rokowania i pewne koła, zanim jeszcze nowy rząd rozpoczął urzędowanie i wytknął linię swego postępowania wobec Polski, już starają się p. Müllera przekonać, iż traktat z Polską przyniosłby Niemcom same i to ciężkie szkody.

Kampanię antytraktatową prowadzi w pierwszym rzędzie agrariusze, zgrupowani w partii niemiecko - narodowej. Na zjeździe prezesów pruskich izb rolniczych w Wrocławiu, jako główny argument przeciw traktatowi wyśnżeto „azjatyzm“ polski, z którym Niemcy muszą walczyć. P. Darge zmuszony jest stwierdzić, że wobec tego rodzaju „rzeczowych“ argumentów, ustaje wszelka dyskusja poważna a przejąć między tą nastrojową — par excellence — robotą a faktycznym stanem rzeczy uwydatni się, gdy się stwierdzi, że podczas rokowań sami Niemcy już przyznali, że usunięcie nieporozumień między stronami w sprawie wzajemnych postulatów agrar-

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzeżą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW“

Lwów, ul. Kołłątaja l. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n5687

nich, jest problemem już tylko czysto technicznym.

Za jeszcze mniej rzeczową walkę z traktatem polsko - niemieckim, uważa „Vossische Zeitung“ argumenty i agitację niemiecko - górnośląskiego przemysłu węglowego, wytwarzająca sugestię, iż traktat taki zwiększy liczbę bezrobotnych Niemców w tym przemyśle, że węgiel polski stworzy niebezpieczną konkurencję dla niemieckiego itd. Autor wspomnianego artykułu przytacza ze swojej strony szereg cyframi i faktami popartych danych, które oczywiście zbijają stanowisko niemieckiego przemysłu na Górnym Śląsku i stwierdza pod koniec

swych uwag, iż robota zarówno wielkoniemieckich agrariuszy jak i baronów węglowych, jest robota w całego tego słowa znaczeniu polityczna, dyktowana przez sztaby nieprzejednanych i przygotowujących odwet junkrów.

Ta autokrytyka i przyznanie samych Niemców, iż oni to stwarzają nieprzewidywane przeszkody do porozumienia gospodarczego z Polską na zasadzie równouprawnienia — oświadcza niewątpliwie optymizm traktatowców polskich i wogóle jest historycznie cenne. Na tle tych wyznań szanse misji p. Knolla stają się oczywiście mało obiecujące.

==o==

Z prasy ruskiej.

Zwycięstwo wpływów radykalnych wśród starorusinów — negacja jako główny czynnik patriotyzmu ukraińskiego.

Onegdaj odbył się we Lwowie zjazd delegatów partii staroruskiej (moskalofilów) „Halicko - Ruska organizacja narodowa“ przy udziale 1129 delegatów ze wszystkich stron wschodniej Małopolski.

Na zjeździe zjawił się także poseł mniejszości rosyjskiej w Polsce Korol. Zjazd otworzył prezes CKHRNO, Malec, podkreślając jego znaczenie. Po wyborach prezydium dłuższą mowę wygłosił dr. Wynyckij. Nawiązawszy do niedoli wojennej i powojennej ludu „ruskiego“ podnosił on bohaterstwo jednostek, które nie straciły wiary w swoje ideały i pracują dalej nad zorganizowaniem narodu ruskiego.

Na wniosek dra Durkota z Kulikowa zjazd zmienił nazwę organizacji z dotychczasowej H. R. N. O. na „Ruska Sielska (chłopska) Organizacja“. W tej kwestii rozwinęła się dłuższa dyskusja, po której wniosek dr. Durkota przeszedł większością 109 głosów. W związku z przemianą nazwy organizacji, która z ogólnonarodowej staje się klasowa, postanowiono zmienić i pogłębić program w kierunku klasowo-chłopskim.

Zjazd uchwalił cały szereg rezolucyj (18). Ujmują one całokształt stosunku partii do aktualnych zagadnień społecznych i do państwa polskiego. Rezolucje te żądają pełnych praw obywatelskich dla ludności ruskiej, protestują przeciw kolonizacji kresów przez żywoł polski i przeciw nowym podatkom, uznają posła Korolę za jedynego prawnego przedstawiciela mas ruskich w parlamencie polskim. Protestują również przeciw utraktywizacji szkolnictwa i przeciw polskiej polityce kredytowej. Występują przeciw ciasno pojętemu partyjnemu szowinizmowi i całkiem niezgodnym z nauką Chrystusa zasadom postępowania gr.-kat. władz cerkiewnych, co odstrasza lud od cerkwi i powoduje zmianę obrządku. Organami nieoficjalnymi partii są: wydawane po ukraińsku pismo „Zemla i Wola“ i po rosyjsku „Ruskij Hołos“.

Zjazd ten jest niezmiernie ważny, gdyż unaocznia aktywność moskalofilów i energię, a przede wszystkim wskazał, że partia staroruska ma jeszcze dużo zwolenników wśród ludności włościańskiej.

Najważniejszymi wynikami zjazdu są: przesunięcie się partii na stanowisko klasowe, chłopskie, podyktowane

względami praktycznymi, dążeniem do oparcia się na masie chłopskiej) bo inteligencja stroni od moskalofilów) i zajęcia skryzalizowanego stanowiska wobec Polski. Stanowisko to nie jest jeszcze jawnie negatywne, ale o wiele pewniejsze siebie i agresywniejsze, niż przed kampanią wyborczą.

* * *

„Nowa Zorja“ — katolicki organ ruski — już przez nas cytowany — onegdaj w artykule „Od negatywizmu do pozytywizmu“ — zastanawia się nad strukturą psychiki społeczeństwa ukraińskiego i stwierdza, że negatywizm — to najistotniejsza cecha tej psychiki. Nie tylko w aktywnych wystąpieniach przeciw wrogom okazywał się nasz negatywizm. Przesiadł on nawskróś nas samych — całą naszą psychikę. Zwróćmy uwagę tylko na naszą literaturę, piękna i naukowa (historiografia) na nasze życie społeczne, na sam sposób naszego myślenia. Zawsze i wszędzie prawie przeważa negatywizm; skłonność i sympatie do wszelkiego rodzaju niszczenia. Dalej omawia artykuł ten rys charakterystyczny społeczeństwa ukraińskiego, który sprawi, że jest ono zdolne tylko do walki z niewolą, ale nie umie utrzymać wolności, niema przygotowania do życia się z nią.

„...zawsze na marne pójdą wszystkie nasze wysiłki i wszystkie ofiary (sabotaże!) dla — „powalenia“ niewoli, gdy w nas nie będzie przede wszystkim przygotowanych sił i warunków utrzymania zdobytej wolności. Przygotować te siły i warunki — to jak wyżej powiedziano, pierwszy etap walki o wyzwolenie.

I na ten etap — etap pozytywny — pora nareszcie zwrócić uwagę społeczeństwu ukraińskiemu, nasycenemu negatywizmem“.

I nam się wydaje — że jak w społeczeństwie rosyjskim duch negacji stał się powodem tej strasznej pustki duchowej — która tylko zniszczenie wszelkich wartości moralnych w swej konsekwencji mogła sprowadzić i sprowadziła — tak i w społeczeństwie ruskim wychowywanem w atmosferze negacji i „hienoforii“ — o której w swoim czasie także „Nowa Zorja“ pisała — mogą się wychowywać tylko typy nowoczesnych Gontów i Zelezników — ale nie wychowa się typ ludzi zdolnych do pozytywnej twórczej pracy.

==o==

UWAGI

Wojna i pokój.

Postanowił zostać krzyżakiem. Kto i gdzie? Pan Rahraum w Berlinie. — A choćby w dwudziestym wieku. Panu Rahraumowi z Berlina jest wszystko jedno.

Będą mi tu o jakimś pacyfizmie gadać. Ten głupkowaty Foerster, czy jak mu tam. Pokaże ja im pacyfizm, że popamiętają! Tak, niema co, tylko muszę zostać krzyżakiem. Mało krzyżakiem, muszę zostać Wielkim Mistrzem. Czy to niema muzeów ze starożyzną, z których można wypożyczyć wszystko potrzebne do takiego przebrania? Dawać mi tu nagolenice, ale żeby były bardzo straszne! Teraz brzuch, wystający już trochę — u wygodne to nie jest — ścisnę pancerzem. Aha, dawać jeszcze hełm z przyłbicą — nie ten, ten jest za mało przerażający — i żeby był otwór na okulary, bo muszę przecież widzieć, jakie wrażenie wywrze ten rysztyunek na szerokim świecie.

Wreszcie krzyżak, Wielki Mistrz krzyżacki, wielki mistrz w mistyfikowaniu siebie i świata, jest gotów i w swoim muzealnym żelazniwie — jak to musi być gorąco w lipcowe upały — wali do Gdańska. Poco? A pocóż tam może jechać taki zaniepokojony Polska — bo jest od tego — krzyżak? W Gdańsku ścisł powitalny, sam pan Sahm wystąpił z ciepłymi słowy i wyległy zewsząd żelazne postacie, a jakiś komtur Wiennes, bo tak anchlussso wo się nazywa, na czele. Więc jedno wielkie „Hoch!“ przeleciało wolnem miastem, ba, żeby wolnem, a tu tymczasem srogo zakutem w polski fałtuch i brutalnie oderwanem od germańskiej macierzy. Wyjął tedy Wielki Mistrz z zbroi rekonis obfity z obiecującym tytułem: „Gdańsk, rana krwawiąca Niemiec“ i czyta surowym, rycerskim basem. Słucha go ze zrozumieniem Gdańsk, słuchają ranne i krwawiące Gdańskiem Niemcy i słucha — przez dobroczynne radio — wyniosły wiezień z Doorn, któremu od czasu do czasu chustkę służącą do zaznaczania wzruszenia, podaje generałny adjutant, sam wzruszony, choć w granicach etykiety, Fink von Finckenstein.

W tym samym czasie, kiedy odzywa pocziwy zakon i ma ochotę we krwi pogaństwa sąsiedzkiego brodzić i kiedy z marienburskiej wieży nie, ale ze wszystkich wież gdańskich zadzwoniło na krwawe nabożeństwo, nieszczęsny Foerster, jakby nie słyszał tych chrzęstów teutońskich mieczy i tych pobożnych krzyżackich dzwonek, wdycha w „Menschheit“ do królestwa bożego na ziemi, a raczej nie do królestwa, bo to brzmi podejrzanie, ale do bożej republiki i do takiego ustroju, w którym się nie pożąda własności bliźniego: ani jego całego domu, ani nawet należącego do tego domu — korytarza.

Można, a nawet powinno się posłuchać od czasu do czasu tego pana Foerstera, który u kłapy profesorskiego surduta nosi z nałogu gałazeczkę oliwną i marzy głośno o przyszłej ludzkości z ludzkimi Niemcami w jej centrum, byle tych szanownych marzeń nie mieszać z polityką. Zupełnie podobnie z prawdziwą polityką mieszać się nie powinien pana Rahrauma i odmłodzonego przezeń — w Berlinie zabieg odmładzania jest, jak wiadomo, modny — zakonu krzyżackiego.

Tak, zbyt groźna dla nas ta krzyżacka komedia nie jest. Ale jest symptomatyczna. Wśród rozsądnych, „bürgerlich“ nastrojonych Niemców musi być wcale mocno zachwiana wiara w konieczność upominania się o korytarz, jeżeli propagandzie tej drażliwej sprawy nadano aż tak teatralną postać ze starymi rekwizytami komturów i mistrzów.

Prawda niemiecka jest zdaje się w środku: pomiędzy deklamującym po „ogólnoludzką“, wielkim mistrzem pokoju, Foersterem a srożącym się po krzyżacku Rahraumem.

sm.

Liga ochrony przyrody

Troska o zachowanie pierwotnego charakteru najpiękniejszych lub najciekawszych zabytków ziemi naszej i oddzielnych tworów przyrody znajduje coraz żywsze odczucie w społeczeństwie. Jednym z wyrazów tego jest powołanie do życia organizacji społecznej, zakrojonej na szerszą skalę, która ma objąć całe terytorium Rzeczypospolitej.

Jest to Liga Ochrony Przyrody. Zadanie jej jest rozległe. Polska, jako kraina przejściowa między wschodem a zachodem Europy, leżąca na rozdziale wód, spływających do Bałtyku i Morza Czarnego, wreszcie jako kraj, którego granice południowe, biegnące wzdłuż Karpat, piętrzą się miejscami do wysokości ponad 2000 metrów, gdy północne zniżają się do poziomu morza Bałtyckiego, posiada wyjątkową różnorodność krajobrazów. Te osobliwe właściwości przyrody polskiej muszą być w odpowiedni i umiejętny sposób zachowane i przekazane pokoleniom następnym.

W tym celu należy stworzyć na wzór innych państw, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, „parki narodowe” i „rezerваты”, mające stanowić po wieczne czasy nietykalną własność całego społeczeństwa.

Parki narodowe należałoby przede wszystkim stworzyć w Tatrach, Pieninach, Górach Świętokrzyskich i puszczy Białowieskiej.

Liczba rezerwatów musiałaby być znacznie większa. Wszelby do niej typowe krajobrazy Polski jak: morenowy, stepowy, jeziorowy i wiele in.

Do rezerwatów tych muszą też być zaliczone godne ochrony twory przyrody nieożywionej, jak słynne grotty kryształowe w Wieliczce, jaskinie wapienne w Ojcowie, gipsowe w Skorocicach i inne.

Dzięki zrozumieniu tych rzeczy przez p. ministra Kwiatkowskiego, został ustalony już staraniem Ligi rezerwat trzech grot kryształowych w Wieliczce. Będą one oświetlone przy pomocy elektryczności i zabezpieczone od wilgoci przez rozstawienie beczek z chlorkiem wapniowym, który ściągając wilgoć z powietrza, ochroni kryształy od zniszczenia.

Wśród innych najbliższych zamiarów Ligi Ochrony Przyrody znajduje się zamiar zebrania odpowiednich funduszy na wykup w Tatrach dóbr braci Uznańskich, — część regii, spływających z doliny Pańszczycy — oraz na wykup resztek stepu wołyńskiego. W akcji tej winno wziąć udział całe społeczeństwo.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

VII. Walny Zjazd Delegatów.

Stowarzyszenia chrz. narod. nauczycielstwa szkół powszech. w Wilnie.

Walne Zjazdy Stowarzyszenia tego są nie tylko doroczną uroczystością członków, lecz także ważnym czynnikiem życia publicznego. Do znaczenia takiego Zjazdów nauczycielstwa narodowego przyczynia się ta okoliczność, że urządzane kolejno w różnych okolicach Polski, budzą w społeczeństwie zainteresowanie dla zagadnień oświaty i szkolnictwa, nauczycielstwa biorącemu udział w Zjazdach umożliwiając poznanie kraju, manifestując nieścisłość polskości kresowych miast Rzeczypospolitej. W ciągu 8-letniej działalności Stowarzyszenia odbyło się siedm zjazdów, z tych trzy w Warszawie, pozostałe cztery we Lwowie przy udziale 1200 uczestników w Katowicach (1500), w Gdańsku (2100), ostatni tegoroczny w Wilnie liczył około 1000 osób na ogólną liczbę członków 12.000.

Zjazd ten rozłożony na pięć dni, w czasie od 3 do 7 lipca, obejmował dwudniowe obrady, trzy zaś następne dni poświęcono poznaniu zabytków m. Wilna i całej ziemi wileńskiej. W program weszły wycieczki do Werek, Trok, Nowogródka, Zaosia i Białowieży.

Otwarcie zjazdu poprzedziło nabożeństwo, odprawione w bazylice przez ks. arcybiskupa Jablzykowskiego, który w gorących słowach powitał uczestników Zjazdu i udzielił im arcybiskupskiego błogosławieństwa. Po nabożeństwie udał się imponujący pochód dla złożenia hołdu Matce Boskiej Ostrobramskiej, poprzedzony delegacją z sztandarami wszystkich organizacji polskich i delegacją weteranów z roku 1863. Po przemówieniu ks. proboszcza Zawadzkiego odśpiewali uczestnicy klęcząc „Pod Twoją Obronę” i „Boże coś Polskę”, poczem prezydium Zjazdu złożyło u stóp ołtarza kwiaty i zawiesiło złote serce ze stosownym napisem jako wotum.

Stąd udali się uczestnicy Zjazdu do sali teatru „Reduta”, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne. Oprócz 162 delegatów i około 800 członków Stowarzyszenia wśród obecnych znajdowali się przedstawiciele duchowieństwa z ks. arc. Jafbrzykowskim i ks. biskupem Michałkiewiczem, zast. wojewody p. Dworakowski, reprezentant Kuratorium Szk. p. Kuczewski, prezydent miasta p. Folejewski, naczelnicy wszystkich władz i urzędów tak państwowych jak i samorządowych, wreszcie przedstawiciele wszystkich polskich ideowo pokrewnych organizacji.

Otwarcia Zjazdu dokonał prezes

Stow. p. Michał Siciński, zaznaczając, że Stow. jest organizacją ideową i zawodową, niezależną od wpływów partyjnych i politycznych. Zadaniem Stowarzyszenia jest służba dla dobra i potęgi Państwa, podniesienie szkoły powszechnej w myśli ideałów chrześcijańskich i narodowych, oraz wywalczenie odpowiednich warunków pracy i bytu dla nauczyciela.

Końcowe słowa przemówienia „wara od Wilna, wara od granic Polski czy to wschodnich, czy zachodnich — cudzego nie chcemy, ale swego nie damy!” wywołały entuzjazm wśród zebranych. Po wznesieniu okrzyku na cześć p. Prezydenta uchwalono wysłać telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do J. E. Prymasa Kardynała Hłonda i do p. Ministra M. W. R. i O. P. Kaz. Światłowskiego. Po przemówieniach powitalnych wymienionych wyżej przedstawicieli władz i organizacji odczytano kilkadziesiąt telegramów, między innymi od ks. kard. Hłonda, ks. kard. Kakowskiego, M. W. R. i O. P., kuratorów wszystkich okr. szkolnych (z wyjątkiem lwowskiego), wreszcie szeregu stowarzyszeń i organizacji. Na początku obrad postawione były referaty, sięgające w głąb zagadnień wychowawczych i szkolnych. Prof. Uniwersytetu St. Batorskiego p. M. Zdziechowski mówił na temat „Zagadnienia wychowawcze w dobie obecnej”, omawiając niebezpieczeństwo, naddziałające od bolszewickiego wschodu, a sięgające już do dzieci i młodzieży i wskazując na konieczność i metody walki z komunizmem. Zjazd polecił Zarządowi głów. wydrukowanie tego referatu w „Nauczycielu Polskim”, organie Stow. Z kolei p. F. Szczurkiewicz omówił w zastępstwie p. J. Lubczyńskiego „Stanowisko Stowarzyszenia wobec projektu komisji M. W. R. i O. P. o ustroju szkolnictwa”, wykazując dodatnie i ujemne strony projektu. Delegat Komitetu Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu wygłosił referat o dziale nauki i szkolnictwa na wystawie.

Po tym referacie wybrano 11 komisji dla opracowania i przygotowania wniosków. Na popołudniowym posiedzeniu referował p. L. Kozłowski „Wzrostki pracy nauczycielskiej w dzisiejszej szkole powszechnej”, poczem nastąpił szereg sprawozdań i referatów organizacyjnych i administracyjnych i dyskusja. Wieczorem odbył się raut w hotelu George'a.

Przedpołudnie drugiego dnia Zjazdu przeznaczono dla prac komisji, na popołudniowym zaś plenarnym posiedzeniu prowadzono dyskusję nad materia-

lem, przygotowanym przez komisję, podjęto szereg uchwał i dokonano wyborów uzupełniających. Wybór ponowny prezesem p. Michała Sicińskiego powitał Zjazd entuzjastycznymi oklaskami i odśpiewaniem na cześć prezesa „Niech żyje!” Wreszcie uchwalono odbyć następny Zjazd w Poznaniu w czasie trwania „Powsz. Wystawy Krajowej”.

Przedstawienie w teatrze „Lutnia” zakończyło drugi dzień Zjazdu. Następne dni poświęcono wycieczkom krajoznawczym.

Kultura, nauka i sztuka.

POLSKA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA W AMERYKAŃSKIEJ PRASIE NAUKOWEJ.

Przedostatni (majowy) numer wytwornego miesięcznika amerykańskiego „Art and Archeology” wychodzącego w Waszyngtonie, jest w całości poświęcony polskiej twórczości artystycznej. Zeszyt został wydany staraniem Instytutu Polskiej Kultury (Institute of Polish Culture) którego prezesem jest p. Clarence Augustus Manig, profesor filologii słowiańskiej na uniwersytecie Columbia. Z pod jego pióra pochodzi artykuł, dający na tle politycznego i kulturalnego rozwoju Polski zarys historii naszej architektury.

Dwa następne artykuły p. Mieczysława Tretera dają przegląd malarstwa polskiego i polskiej sztuki ludowej. Zeszyt zdobi 57 ilustracji świetnie wykonanych pod względem technicznym.

KOŚCIÓŁ Z ŻELAZO-BETONU WE FRANCJI.

W Elisabethville w departamencie Seine et Oise wybudowano pierwszy we Francji kościół z żelazo-betonu. Kościół ten ma być pomnikiem przyjaźni francusko-belgijskiej. Otwarcie kościoła dla wiernych odbyło się w tych dniach w obecności ambasadora Belgii.

WYSTĘPY KOMEDJI FRANCUSKIEJ W KOLONII.

W Kolonii rozpoczął gościnne występy zespół artystów teatru „Comedie Francaise”. Na pierwszym przedstawieniu odegrano komedię Moliera „Mieszczanin szlachcicem”. Role tytułową grał Leon Bernard. Obecne występy Komedji Francuskiej są pierwszymi w Niemczech oficjalnymi występami pierwszej francuskiej sceny dramatycznej od r. 1900.

==

ALEKSANDRA KOŁONTAJ.

68)

Wasyliś Małygina.

(Ciąg dalszy.)

Wasyś wyszła z komitetu i śpieszyła do domu. Jutro miała wyjechać na zjazd. Głowa pełna była najrozmaitszych myśli, związanych ze sprawą kobiet.

Śpieszyła się do domu, od rana nic nie jadła, czarne koła wirowały jej w oczach. Co to jest, może jest chora? Pójdzie do doktorki Marii Andrejewnej, z którą razem pracowały niegdyś. Mieszka tu zaraz, na bocznej ulicy. Nie może przecież chora jechać do pracy.

Skreśliła w boczną ulicę, weszła do ogrodu, w którym stał czysty biały domek. Zadzwoiła. Maria Andrejewna otworzyła sama. Ucieszyła się na widok Wasyś.

— Przyszedłście do mnie wreszcie? W interesie, czy po poradzie.

Wasyś niewiedomo czemu zarumieniała się. Maria Andrejewna popatrzyła badawczo i wzięła ją za ramiona.

— No wejdźcie do gabinetu, zbadam was.

Maria Andrejewna pytała ją o apetyt, o zawroty głowy i inne kobiece historie.

Wasyś było nieprzyjemnie. Nigdy jeszcze nie była u doktorki. Specjalnie krepowało ją rozbieranie się.

Kiedy się ubierała z powrotem, ręce jej drżały. Nie mogła pozapinać haftek.

Maria Andrejewna stała przy umywalni i starannie myła ręce mydłem, piaskiem i szczotką.

Obie milczały.

— No, moja kochana towarzysko, Wasyliś, nie wiem czy to was uraduje, czy też nie, ale nie mam żadnych wątpliwości. Jesteście w odmiennym stanie.

Wasyś była zdumiona. Po chwili uśmiech ją rozpromienił: dziecko? To ślicznie.

— Wróćcie do męża? — zapytała doktorka wycierając ręce.

— Do męża? Nie!

Wasyś wstrząsnęła głową.

— Nie wróćcie już do niego, rozeszliśmy się. Każdy idzie swoją drogą.

— Rozeszliście się? Tak niewpore! Cóż będziecie teraz robić? Może to jeszcze można zmienić, nie? Gdzie pójdziecie z dzieckiem? Jesteście w złym zdrowiu.

— Nie jestem sama. Jutro wyjeżdżam na nowe stanowisko, między kobiety. Pomoga mi, jakoś się urządzi.

Rozmawiały jeszcze o różnych sprawach bieżących. Przy pożegnaniu Maria przypomniała Wasyś jeszcze raz.

— Nie bierzcie za dużo pracy! Trzeba myśleć o sobie, zwłaszcza kiedy się ma takie zdrowie... Obawiam się o was, gołąbko.

Dała jej kilka rad. Tego nie wolno robić, to znowu jest wskazane. Wasyś słuchała starając się zapamiętać. Dla przyszłego dziecka. Musi być zdrowe. Takie małe, bezsilne...

Wasyś wyszła na ulicę. Szła i uśmiechała się.

Cudownie, będzie miała dziecko. Pokaże innym kobietom, jak należy dziecko komunistki wychować. Nie potrzeba do tego kuchni, rodziny i innych rupiec. Urządzi żłobek dziecięcy we wspólnym domu, tam będzie dziecko wychowywać. Na żywym przykładzie inne uczyć.

Myślała o wszystkim, ale o Włodzimierz nie. Jakby nie istniał.

Wasyś pakowała się. Potraciła szkatułkę z listami Włodki, z jego fotografą i wszystko wysypało się na ziemię. Na wierzchu leżał wąski kolorowy list. List Niny Konstantynówny.

Obracała go w rękach. Umiiała go już na pamięć, a jeszcze raz czytała. Żał odżył na nowo. Obojętność dla Włodzimierza i gniew: Dlaczego kłamał? Dlaczego oszukiwał?

Usiadła z listem blisko przy oknie. Zmierzała się. Wyglądała znane zagięcia papieru. Czytała uważnie słowo po słowie.

W sercu zaczęła się budzić litość. Litość dla Niny Konstantynówny. Dla łez, bólu i zmartwień jej kobiecego serca. Przypomniła sobie Ninę odchodzącą z parku i ocierającą łzy końcami małych paluszków.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

11
Lipca

1928

Sroda

Olgi i Pelagii
Julia: Jana G.
Wschód słońca 3-51
Zachód 19-39

TEATR WIELKI.

Czwartek 12 bm. „Tosca” z Klepury.
Sroda, piątek, sobota i niedziela „Simona” ostatnie gościnne występy krakowskiego teatru.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda, czwartek, piątek „Qui Pro Quo”.

KINOTEATRY.

Apollo: Chłopcyca oraz Komedja.
„Casino” Uwiodłem ci żonę.
Chimera: Wielkomięskie lalki.
„Lew”: Martwy węzeł.
Palace: Oaza miłości.

==○==

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

==○==

KABARET I BAR „WARSZAWA”
najelegantszy i najprzyjemniejszy lokal rozrywkowy Lwowa. 7120pr
Dziś całkowita zmiana programu.

==○==

— Teatr Wielki daje dziś powtórzenie premiery lekkiej komedji wybitnego francuskiego pisarza Jakóba Deval'a p. t. „Simona” w koncertowym wykonaniu artystów sceny krakowskiej pp. Jaroszewskiej (mistrzowska wykonawczyni roli tytułowej) Kosnowskiej, Niedzwiedzkiej, Osuchowskiej, Buszyńskiej, Kierczyńskiej i Ziembickiej. Na przedstawienia „Simona” zniżki 30 proc. są ważne.

— „Qui Pro Quo”. Tylko jeszcze dziś i jutro (w czwartek) grana będzie przy uwzględnieniu zniżek arcywesoła rewja „Bernard” czyli „Nie bój się mami”. W rewji tej pp. Ordonówna, Jarosy, Krugowski, Lawiński i „Tactami girls” na czele całego zespołu tworzą prawdziwy koncert. Wszystkie bez wyjątku numery tej rewji rozśmieszają do łez publiczność.

W piątek premiera wielkiej sensacyjnej rewji p. t. „Tytki z Qui Pro Quo”, która w Warszawie osiągnęła rekord powodzenia. W rewji tej oprócz całego zespołu wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności Mira Zimińska.

— Teatry miejskie w miesiącach wakacyjnych. Gościna Teatru m. im. Słowackiego z Krakowa zakończy się w niedzielę, 15 bm. Artyści opery lwowskiej powracają z urlopu w dniu 16 bm. Nazajutrz w Teatrze Wielkim rozpoczyna się przedstawienia operowe, które trwać będą do połowy sierpnia, poczem teatr będzie zamknięty ze względu na konieczne przeróbki i oczyszczenie. W ostatnim tygodniu lipca ta część zespołu dramatycznego, która nie jedzie do Krynicy, zacznie grać w Teatrze Wielkim naprzemian z operą. Zespół operetki bawi obecnie w Krynicy, gdzie cieszy się wielkim uznaniem i powodzeniem. Przez sierpień operetka ma urlop, do Krynicy zaś udaje się dramat lwowski, który wystawi tam 22 sztuk, czyli prawie codziennie inną.

==○==

— 50-letni jubileusz Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego. W zakończeniu przemówienia dra Ziembickiego wydrukowanego we wczorajszym numerze naszego pisma, zaszedł błąd wskutek wypadnięcia wiersza. Zdanie: To o czym Wyście marzyli i w Wilnie i we Lwowie, powinno brzmieć To o czym Wyście marzyli, stało się rzeczywistością i w Warszawie i w Krakowie i w Poznaniu i w Wilnie — i tu we Lwowie.

— Ze sprzedawni miejskich. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono między innymi wydzierżawić Spółdzielni Pracowników Gastronomicznych restaurację w Parku Kościuszki za czynszem miesięcznym 250 zł. Następnie wydzierżawiono prawo polowania w dobrach i fundacjach miejskich Miejskiemu T-wu Myśliwskiemu na lat sześć za czynszem rocznym 2250 zł. Poza tem udzielono szeregu konsensów budowlanych i ukarano kilkanaście osób za przekroczenie przepisów sanitarnych i nieprzestrzeganie cen.

==○==

Kinoteatr WYŚWIETLA MIMO PORY LETNIEJ ARCYFILM W 12 AKT. p. t.:
Palace OAZA MIŁOŚCI (NIEWINNIE POSADZONY)
W rolach głównych: RUTH MILLER, RICHARD BARTHELMESS.
Legionów 3. Ponadto doborowe uzupełnienie z psem Rexem.

Sztuka i ekran.

Kino „Lew”. „Martwy węzeł”. — Wytw.: „Centrofilm” w Warszawie. Reż.: Kaz. Czyński. — W rol. gł.: Ir. Plater, Jola Jolanta, Jumasza Stępowski.

Film, do którego scenariusz napisał znany bezręki literat Ireneusz hr. Piater-Zyberk, zaliczyć należy do rzędu dobrych filmów sensacyjnych. Sensacja i to pierwszorzędna jest sam autor dokonywający cudów zreczności przy pomocy nóg: pisze, goli się, a nawet dokazuje karkołomnych sztuk, jak np. jazda na koniu, ucieczka przez lasy, a wszystko bez pomocy rąk. To też tylko te sceny sensacyjne powodują, że film ogląda się z zainteresowaniem. Akcja zajmująca, rozgrywa się w Polsce i na kresach wschodnich, oglądamy strażnicę KOP. i walki z dywersantami, ładne szczegóły krajozobowe etc. Poziomy techniczny zdjęć b. wycoki, zwiastuje tzw. przebiega i sceny kompozycyjne wypadły b. dobrze. Jeszcze tylko lepsze oświetlenie plenerów i wnętrza, a film może śmiało iść zagranicę.

Gry właściwie widzieliśmy mało, ale świadczy to dobrze o reżyserze, że nie mając do dyspozycji sztabu wykonawców, położył główny nacisk na element kinowy, co mu się wcale dobrze udało.

Ciekawa rzecz: z dotychczasowych filmów polskich najlepszymi okazały się sensacyjne („Czerwony błazen”). Również ten film dowodzi, że jest to rodzaj o wiele wdzięczniejszy, niż „salonowy” lub „erotyczny”. st. il.

==○==

— Ujęcie ulicznego oszusta. — Weiser Adolf zam. w Kleparowie przy ul. Batorego został aresztowany za to, że w dniu 22 czerwca br. sprzedał na ulicy Józefowi Tataczukowi z Sokółki pow. Złoczów, trzy obrączki i łańcuszek — wszystko z fałszywego złota za 64 dol. amer.

— Zaginęła żona. — Stanisław Bieniaszewski zam. przy ul. Kurkowej 1. 3 doniósł policji, że żona jego Maria, wyszła z domu 8 bm. i do dnia dzisiejszego nie powróciła. — Bieniaszewska ma lat 24, jest wysokiego wzrostu, szatynka, ubrana w czarną suknię popielatą meszty i jasny kapelusz pannama.

— Aresztowany za niedozwolona metamorfozę. — Policja aresztowała wczoraj Harasymowicza Michała, rodem ze Lwowa, który pomimo swoich 15 lat życia już był karany za kradzież — za to, że w ubranu kobiecym waleśał się po domach i wyłudzał datki.

— Amatorzy truskawek i róż. Aresztowano Tomaszewską Józefę lat 16, Kowalskiego Stanisława lat 17, Sodomę Stefana lat 17 i Sodomę Andrzeja, lat 17 bez zajęcia stałego miejsca zamieszkania i środków do życia, którzy kradli truskawki i róże na szkodę Stanisława Strzałkowskiego współwłaściciela zakładów naukowych im. Zofii Strzałkowskiej.

==○==

□ LSKO. Rabunek z rewolwerem korkowym. W sobotę, 7 bm. na przechodzącego Mikołaja Iwasiewa zam. w Łodzinie pow. Lisko o godzinie 21.30 na gościńcu pomiędzy Krościenkiem a Berchani Dolnymi napadli dwaj nieznani bandyci uzbrojeni w rewolwery korkowe i zrabowali przestraszonemu Iwasiewowi 43 zł. w gotówce. Napastnicy po dokonaniu rabunku zbiegli do lasu.

Dochodzenia w toku.

□ BÓBRKA. Chybione strzały posterunkowego. Posterunkowy P. P. w Bóbrce Józef Brończakowski pełniąc służbę patrolową napotkał w lesie podejrzanego osobnika niosącego tłumok. — Kiedy na trzykrotne „stój” nieznany osobnik porzuciwszy tłumok począł uciekać, posterunkowy strzelił dwukrotnie za biegiem, jednakże chybił. Post. Brończakowski, przeprowadził na miejscu śledztwo i okazało się, że uciekinier nazywa się Władysław Kania, zam. w Laszkowcach Górnych pow. Bóbrka. — Porzucony tłumok zawierał mieszaninę pochodzącą z kradzieży.

==○==

+ Tulała współczesnej kucharki. W małym miasteczku w Ks. Badeńskim (Niemcy), właściciel magazynu en gros podał do wiadomości prasy bardzo charakterystyczny rachunek zakupów pewnej kucharki, jako dokument obyczajowy. Rachunek ten opiewa:

„Koszula — 1.20 mk., para pończoch jedwabnych — 5.75 mk., okulary w oprawie — 8.50 mk., combinaison — 0.90 fen., 2 powieści defektywne — 1.80 mk., pierścionek — 1.50 mk., ołówek do warg, puder, perfumy — 6 mk.”.

Ugrupowanie zakupów i gradacja wydatków nie wymaga komentarzy.

+ Poincare i drożyzna. Podczas wielkiej mowy, którą Poincare wygłosił w izbie w kwestji stabilizacji, deputowany korsykański, Pietri, rzucił mu pytanie, czy spodziewa się zwyżki cen w następstwie stabilizacji franka. Poincare odparł:

— Bardzo wątpię, w tej chwili bowiem, gdy mówię, ceny spadają już znacznie.

Na to rozlega się okrzyk z ław skrajnej lewicy:

— Mów pan dalej!

+ Czy należy zostać wegetarianinem? Dr. L. Hedon przedstawił w towarzystwie lekarskim w Montpellier wyniki przeprowadzonych przez siebie doświadczeń, których celem miała być odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu potrzebne są organizmowi przy intensywnym i długotrwałym wysiłku mięśniowym, racie pokarmów, zawierających albuminę, t. j. mięsnych. Doświadczenie polegało na przejechaniu 1.450 klm. na rowerze w ciągu jednego miesiąca, przyczem do roweru doczepiony był wózek z ładunkiem wagi 80 kg. Wysiłek całkowity wynosił wyrażał się 7.157.000 kilogrametrów, tj. wynosił średnio 250.000 kilogrametrów dziennie. Pożywienie dr. Hedona składało się przytem wyłącznie z potraw wegetariańskich.

W wyniku swych doświadczeń doszedł dr. Hedon do przekonania, iż długotrwała i żmudna praca, oparta na wysiłku mięśniowym, nie wymaga bynajmniej odżywiania przy użyciu potraw mięsnych.

+ W kuluarach parlamentu francuskiego. Wśród posłów w nowoobranym parlamencie francuskim znajduje się sporo prowincjonalistów, którzy nie znają ani Paryża, ani obyczajów, panujących w Izbie.

Pewnego dnia zjawia się w przedślonku pałacu Burbonów średniego wieku jegomość. Ogląda się z niepokojem naokoło. Ani jednego woźnego. Zdetonowany, przybysz zwraca się do p. Haye, posła z Wersalu:

— Pardon, może mnie pan objaśni, dokąd prowadzi ten korytarz? a te drzwi?

Posel przygląda mu się ze zdumieniem.

— Bo to.. widzi pan.. jestem tutaj obcy. Nazywam się Colomb.. nie wie pan? Colomb, posel z Civray?

— Do jakiego stronnictwa pan należy? — pyta grzecznie posel Haye.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Jestem radykałem-socjalistą. Ale podczas wyborów usunąłem wyraz socja-

WIERSZEM.

Lato w rynku.

Cokolwiek mi o lecie na łonie wsi powiecie,
Takiego, jak jest w rynku, nie znaleźć
[wam na świecie.

Kolory aż się jarzą, lub świecą nie-
[uchwytnie,
Bo człek tu i roślina przeróżna barwą
[kwitnie.

Ogrodem kwitnie rynek i kwitnie też
[podwórzem.
A zwłaszcza kwitnie kołaskiem obfi-
[tem ziarnem dużem.

Nie dziw, że wśród zapachów wsze-
[lkie błędna błaski;
O trudno jest ten bukiet obwąchać nam
[bez maski.

Bo tu nie tylko zboża, tu także ludzie
[pachną:
Ot, jedzie od Janowej, ot, dymi się za
[Kachną.

Nad wszystkim chór przekupek, w
[potędzie swej niezwykły:
Te dynie śpie-wyjące, to operowe
[ćwिकly.
Janek.

lista, ponieważ moi wyborcy nie lubią
tej partji. A teraz nie wiem do jakiej
grupy się zapisać. Co mi pan radzi?
Do grupy prawicowej czy lewicowej?

+ Przewidujący autor. Głośny powieściopisarz francuski, J. Giraudoux, autor „Bell” i wystawionej obecnie na scenie paryskiej sztuki p. t. „Siegfried”, zwierzał się pono swej żonie przed premierą „Siegfrieda”:

— Jeśli moja sztuka przyniesie mi 20 franków, mówił skromnie Giraudoux, kupię sobie wieczne pióro, jeśli otrzymam 200 franków, pójdziemy na dobry obiad. Gdyby szczęście mi sprzyjało i dochód wyniósł aż 2.000 franków, ofiaruję ci złoty zegarek. A jeśli... kto wie... dochód wyniesie 200.000 franków, nabędę na własność piękną willę z ogrodem.

Skromne marzenia Giraudoux ziściły się... „Siegfried” idzie wciąż przy pełnej widowni.

+ Kucharki zdezonizowały kucharzy w armji francuskiej. Ministerstwo wojny we Francji postanowiło zastąpić kucharzy pułkowych — kucharkami. Każda kucharka będzie gotować dla 400 żołnierzy i zastąpi dwóch kucharzy dotychczasowych, którzy... wróca do szeregów, jako żołnierze.

Kucharki będą otrzymywały 8.000 franków rocznie, mieszkanie, utrzymanie i dodatek na ubranie. Będą one nosić uniform, którego modelu jeszcze co prawda mistrzowie sztuki krawieckiej nie opracowali.

+ Europa też zuje gumę. Do roku 1914 zużycie gumy było specjalnością Amerykanów. Od czasu wojny wszakże obyczaj ten przyjął się i w Europie, dokąd Stany Zjednoczone zaczęły eksportować coraz większe ładunki gumy. Eksport tego fabrykatu do Europy wzrósł z 200.000 dolarów rocznie do 1.500.000 dolarów rocznie w ciągu ostatnich pięciu lat.

+ Ekspertyza cygar w sądzie. Niezwykle widok przedstawiała sala sądu w Moabie berlińskiej podczas rozpraw nad sprawą firmy tabacznzej Müller i Zweig, oskarżonej o fałszowanie tytoniu i cygar na szkodę klientów. Sala sądowa tonęła w obłokach dymu. Sędziowie, ławnicy, protokulanci, sekretarz, adwokaci, świadkowie, straż sądowa, reporterzy — ba nawet publiczność — wszyscy trzymali w ustach grube cygara i kopyłnicem lokomotywy. Każdego, kto wchodził do sali, witał przewodniczący żartobliwym pytaniem: — Czy ma pan już cygaro? poczem polecał woźnemu podać cygaro ze znajdującego się na stole sporego pudła z wonnem corpus delicti. „Ekspertyza” ogó-

na trwała pół godziny, poczem woźni otworzyli okna i wywietrzyli salę.

† **Lekarze dla lotników.** Ministerstwo wojny w Stanach Zjednoczonych wobec ogromnego rozwoju lotnictwa wojskowego postanowiło utworzyć specjalny wydział medycyny lotniczej, na którym będą się kształcić praktycznie lekarze - specjaliści chorób lotniczych. Lekarz taki musi być nie tylko dobrym znawcą chorób uszu, nosa, oczu i serca, ale winien być obeznanym doskonale ze wszystkimi ubocznymi i bezpośrednimi wpływami lotów na refleksy nerwowe. Poza tem są już dzisiaj znane medycznie pewne specyficzne objawy niedomagań, którym podlegają tylko lotnicy. Otóż program zajęć wydziału lotniczego dla lekarzy-specjalistów będzie obejmował wszystkie objawy chorobowe, które mają bezpośredni lub pośredni związek z wykonywaniem zawodu lotnika.

† **Ostatni utwór Selmy Lagerlöf.** „Powrót do Vermlandu” — ostatni utwór słynnej autorki szwedzkiej — zawiera wzruszający opis jej powrotu do rodzinnego domu w Maarbacka, w którym obecnie mieszka i pracuje. Książka ta została wydana przez Szwedzkie Towarzystwo Turystyczne i jest poświęcona całkowicie Vermlandowi, tej najpiękniejszej i najbardziej malowniczej prowincji szwedzkiej.

Gdy pięćdziesiąt lat temu sprzedawano starą posiadłość rodzinną, Selma Lagerlöf, wówczas biedna nauczycielka, mająca za sobą zaledwie parę utworów poetyckich, których pojawienie się przeszło bez najmniejszego wrażenia, — postanowiła za wszelką cenę odkupić siedzibę przodków. Przez wiele, wiele lat pomyślności i sławy wspomnienie opuszczonego, zamieszkanego przez obcych ludzi, ukochanego domu prześladowało ją, jak wyrzut sumienia.

Obecnie Maarbacka, odkupiona i odrestaurowana, stała się istną Mekką, do której dążą ze wszystkich krajów wielbiciele talentu Selmy Lagerlöf, pracującej z radością i zapałem w uroczym zakątku zdala od „wielkiego traktu świata”.

† **Kto przyjedzie do Wiednia na uroczystości Szubertowskie.** W drugiej połowie lipca r. b. zaczną się zjeżdżać towarzystwa śpiewacze i delegacje z całego świata do Wiednia na uroczystości muzyczne ku czci Szuberta. W ciągu czterech dni przybędzie do stolicy Austrii około 120.000 chórzystów specjalnymi pociągami, których liczba wyniesie 141! W jednym tylko dniu 19-go lipca przybędą do Wiednia 74 pociągi. 60.000 mieszkań prywatnych przygotowane dla pomieszczenia części przybyszów. Reszta będzie ulokowana w szkołach i lokalach miejskich. Pod względem swego składu chóry śpiewacze przedstawiać będą niesłychanie barwnie. Wszystkie omal za wody i stany będą tu reprezentowane, od studentów do szewców, krawców, kolejarzy, piekarzy etc. etc. Pierwsze bodaj miejsce co do liczebności zajmą związki śpiewackie piekarzy, których będzie 43 na zjeździe. Około 400 piekarzy-śpiewaków przybywa aż z Ameryki: z Cincinnati, z Chicago, New-Jorku, Detroit etc.

† **Komunikacja powietrzna via biegun północny między Niemcami i Północną Ameryką.** Na zjeździe Twa Międzynarodowego „Arctic” w Leningradzie, który się odbył pod przewodnictwem Fr. Nansena, omawiano głównie w szczególności projekt wyprawy do Afryki w r. 1929 na sterowcu LZ 127, budowanym obecnie w Friedrichshafen. W swej podróży statek powietrzny zatrzyma się na stacjach, projektowanych w Leningradzie i na Alasce, celem zaś tej wyprawy ma być przeprowadzenie studiów nad Arktyką, które mają doprowadzić w wyniku do zorganizowania stałej komunikacji powietrznej przez biegun północny między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi. Wyprawą będzie kierował Frisjof Nansen.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog afery Nowaka.

(Drugi dzień rozprawy).

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się po godz. 8 rano.

Przesłuchiwanie w dalszym ciągu oskarżonych, pomocników Nowaka.

Osk. Jan Walas zeznał, że kiełbasy dla wojska były gorsze niż dla sklepów, choć również wyrabiano je z wieprzowiny i wołowiny, tylko w mniejszym stosunku. W dniu 1 marca 1926 kiełbasy były gorsze, dodano do nich podrób, bo brak było mięsa we Lwowie.

Gdy wezwano go do sądu w sprawie koniny, nie pamięta czy Nowak go pouczał, jak ma zeznawać. W sądzie zeznał prawdę. Koniny w fabryce nie używano. Nie wie w jakim procencie dodawano do kiełbas wołowiny i wieprzowiny.

Czwarty z kolei oskarżony Kasper Derlak zeznał, że jedynie w dniu 1 maja 1926 do kiełbas dla wojska z powodu braku mięsa dodano płuca, serca, gryfy i głowy wołowe, głowy wieprzowe i pewną ilość tłuszczu. Oskarżony uważał, że taka ilość podrobin nie może być dodana do mięsa, bo kiełbasa nie będzie się „trzymała”, wobec tego bez wiedzy Nowaka, zmniejszył dozę podrobin.

Koniny do tych kiełbas nie dodawano i wogóle koniny w fabryce Nowaka nie widział. Kiełbasy dla wojska i mięso były gorszego gatunku, ze względu na zbyt niskie ceny.

W dalszym ciągu Derlak zeznał, że Nowak przed przesłuchaniem w sądzie pouczał go, jak ma zeznawać a mianowicie, że w kiełbasie dla wojska znajduje się 60 proc. mięsa wieprzowego a 40 proc. wołowego. Nowak przedstawił mu, że może tak zeznawać, bo sędzia nie będzie go zaprzysięgał.

Oskarżony przyznał się, że wówczas nie mówił w sądzie prawdy. Co do pieczęci, uważał ją za fałszywą i zrobił sobie nawet odtisk z tej pieczęci „aby mieć Nowaka w ręku”. Gdy roze szła się pogłoska, że oskarżony ma odtisk, zaczęto jej szukać w kufierku Derlaka. Znalazł ją wreszcie Walas i oddał Nowakowi, który jednak nie skonfiskował jej, ale pozostawił oskarżonemu. Później dopiero zniszczyła ją jakaś Prociowa. Sfałszowana pieczęć była trochę mniejsza i mógł to odróżnić tylko ten, który widział fałszywą i oryginalną. Oskarżony nie mógł wyjaśnić, czy Nowak wiedział o fałszywej pieczęci. Przypuszcza, że wiedział.

Na pytanie obrońcy dr. Pierackiego dlaczego w dniu 1 maja dodano tyle podrobin do kiełbas dla wojska — oskarżony odpowiedział, że w dniu tym nie było na targu ani bydła ani mięsa, nawet sam oskarżony stwierdził, że w rzeźni nie można było kupić.

Osk. Julian Wilczyński zeznał podobnie, jak poprzedni oskarżeni, że w dniu 1 maja 1926 kiełbasy były gorsze niż zazwyczaj. Gdy powstała awantura w sprawie dodawania koniny do mięsa, oskarżony był wzywany do sądu i wtedy zeznał prawdę. Co zeznał — nie pamięta.

Przewodniczący przypomina mu ze znaną w śledztwie złożoną, ale i tego nie pamięta. Wie tylko, że koniny do kiełbas nie dodawano.

ZEZNANIA NOWAKA.

Wśród dużego zainteresowania na salę wchodzi ostatni oskarżony, główna osoba całej afery, Józef Nowak. Do winy nie poczuwa się. O żadnej pieczęci rzekomo sfałszowanej nie wiedział. Dopiero w pięć miesięcy po odejściu dr. Zabłockiego dowiedział się od czeladników, że istniała jakaś pieczęć, a Derlat pokazał mu odtisk. Oglądając tę odtisk, przekonał się, że był na niej trójkąt i litery J. N. Oskarżony wyjaśnia dalej, że początkowo dostarczał mięsa dla wojska do spółki z Jarką, Podtowskiem i

Kolesą. Każdy z nich miał dostawić 500 klg. W połowie r. 1923 spółka rozwiązała się, bo wojsko nie chciało jej uznać, więc każdy z nich dostarczał na własną rękę. Po jakimś czasie oskarżony zachorował i kierownictwo interesu objął Zabłocki. W r. 1923 oskarżony sam objął dostawę, bo spółka nie dała mu żadnego dochodu.

Komisja mięsna odrzucała przeważnie mięso z młodych sztuk. Na tem oskarżony nie nie tracił, bo odrzucone mięso dawał do przeróbek. Zabłocki niejednokrotnie mięso z opasowego by dla oddawał do jatki dla wojska, za co oskarżony czynił mu wymówki.

Wtedy Zabłocki oświadczył oskarżonemu, że poradzi sobie i będzie znaczył mięso dla wojska.

W dalszym ciągu Nowak zeznał, że dostarczał formacji 5 pap. raz jedyny tłuszczu i to roślinnego, bo takiego od niego żądano. Smalec ten oddał w oryginalnym opakowaniu, więc nie potrzebował fałszować go.

Przewodniczący stwierdził z protokołów, że rzeczywiście oskarżony wniósł ofertę na tłuszcz roślinny w ilości 500 klg.

W tem miejscu odczytano orzeczenie znawców chemików, że smalec ten był roślinny dla zdrowia nieszkodliwy.

Co do kiełbas, to dostarczał ich dopiero od r. 1926. Dla wojska robiło się kiełbasy chudsze ze względu na to, że kiełbasy te gotuje się w wojsku w kotle, a w takim wypadku tłuste kiełbasy wygotowałyby się zupełnie. Gryfów i płuc do kiełbas nie kazał dodawać, bo to byłoby nawet niewykonalne. Serca i policzki z głów dodaje się i temu oskarżony nie przeczy.

Na pytanie obrońcy oskarżony wyjaśnia, że kiełbas dla wojska dostarczał w cenie po 2 zł. za klg., podczas gdy cena maksymalna opiewała na 4 zł. 80 gr.

Oskarżony wyjaśnia dalej, że płukano mięso w fabryce, lecz nie z tego powodu, jakoby było cuchnące, lecz celem oczyszczenia go z brudu i piasku. Mięso takie solo i składano w beczkach, gdzie mogło stać kilka miesięcy. Naturalnie po wydobyciu z soli musiano je ponownie płukać, nawet w manganie potasu, ale z tego nie wynika, by było ono zepsute. Zresztą w rozczynie potasu płukano także jela do wyrobu kiełbas.

Osk. zaprzecza jakoby namawiał swoich czeladników do fałszywych zeznań. Gdy otrzymał wezwanie do sądu zwrócił uwagę swoim czeladnikom, że kiełbasy dla wojska sporządzone są z wołowiny i wieprzowiny i że koniny w fabryce jego nigdy nie było. Wniósł doniesienie przeciwko drowi Holskiemu o nadużycie władzy urzędowej, gdyż był przekonany o złośliwości dra H. Dr. H. nie mógł znaleźć koniny w kiełbasie, bo jej tam nie było.

Czerwinski i Derlat, skonfrontowani z Nowakiem, zeznali, że namawiał ich do fałszywych zeznań.

W dalszym ciągu Nowak odpięra zarzut, jakoby uprawiał lichwą mieszkaniową, pobierał jedynie czynsz roczny i wydatki na remont. Co do gwałtu publicznego, popełnionego na osobie wywiadowcy, Nowak twierdzi, że wywiadowca nie wylegitymował się przed nim, wobec tego wyrzucił go za drzwi.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego i odroczono rozprawę do godz. 5 popoł.

Na popołudniowej rozprawie przystąpiono do przesłuchania świadków. Świadek Wiktor Hałat b. czeladnik Nowaka zeznał, że kiełbasy wyrabiane dla wojska były dobre. Co do cuchnących głów wołowych, to pewnego razu przywieziono z fabryki Ruckera beczkę głów, ale nie były cuchnące, ale oślizgłe z powodu gorąca. Głowy takie marynowano, i części mięsne dodawano do kiełbas. Raz je-

dyny Nowak kazał mi płukać kilka głów znajdujących się w spodzie w nadmanganie potasu bo wskutek nasycenia saletra były cuchnące. Świadek zeznał wkońcu, że sam jadł kiełbasy, przeznaczone dla wojska i uznał je za smaczne.

Oskarżony Nowak zaprzecza, jakoby kiedykolwiek kazał komuś płukać mięso w nadmanganie potasu.

Na salę wchodzi świadek Stefania Kozłowska b. sklepowa u Nowaka.

Obrońcy dr. Pieracki i dr. Bromberg sprzeciwili się zaprzysiężeniu tego świadka, gdyż Kozłowska w śledztwie przyznała się, że przybijała do mięsa fałszywe pieczęcie.

Trybunał po naradzie uchwalił nie zaprzysięgać świadka. Przy tej sposobności przewodniczący zwrócił uwagę Kozłowskiej, że może uchylić się od odpowiedzi, o ile ona mogłaby być dla niej obciążająca.

Kozłowska widziała, jakąś pieczęć podobną do wojskowej.

— Ja sama pieczętowałam nią.

— Przew. Od tej odpowiedzi może się pani uchylić.

Przew. Czy widziała pani, jak kto inny może pieczętował.

Świadek. Nie.

Przew. Na policji pani więcej mówiła.

Świadek. Bo byłam przestraszona i nie wiem, com mówiła.

Na pytanie obrońcy dr. Bromberga Kozłowska zeznała, że na policji czytano jej jakiś protokół i pytano ją czy tak było. Ona przerażona, powiedziała „tak”. Z tego wyszło, jakoby ona widziała, że osk. dr. Zabłocki przybijał fałszywe pieczęć.

Prokurator Poeche zażądał przesłuchania sędziego dr. Linderta. Na tem o godz. 8 wiecz. odroczono rozprawę do dziś 9 rano.

„Taternik”.

Wyszedł już z druku 2-gi numer „Taternika”, organu Sekcji Turystycznej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Treść numeru następująca: 1. Mieczysław Świerż: O powrót do wiekości Tatr. 2. Mieczysław Szczuka: 3. K. Narkiewicz-Jodko: Z dziennika wyprawy granicowej. 4. J. Ch.: Przegląd nowszej literatury alpinistycznej. 5. Skalne drogi. 6. M. Sokołowski: S.K. Zarembo: O środkach pomocniczych w taternictwie zimowym. 7. Sprawy sekcji. 8. Z Tatr. 9. Notatki. 10. Z piśmiennictwa.

Pewnego rodzaju rewelacją w taternictwie polskim jest artykuł K. Narkiewicz-Jodki opisujący wyprawę w czasie od 1 do 13 kwietnia 1928 r. a więc w warunkach zimowych. Granicówka rozpoczęła się od Przełęczy pod Kopą przez Jagnięcy Szczyt, Kółowa Przełęcz, Czerwoną Turnię, Kółowy Szczyt, Czarną Przełęcz, Czarne Szczyt, Śnieżną Przełęcz, Lodowy Szczyt, Kopę Lodową i zakończyła się na Przełęczy Lodowej. Następnie Turyci przez Biedę Ławką zeszli do Staroleśnej i przez Rohatkę i Dolinę Kacza opuścili góry. Noclegi przez cały czas odbywali na grani w namiocie. Mroz w czasie wyprawy dochodził do —17 st. C., a na Przełęczy Lodowej śnieżny huragan wieził śmiały turystów przez 30 godzin w namiocie. — W wyprawie wzięło udział dwóch turystów oraz grupa pomocnicza, która dostarczała im na omówione punkty prowiantów.

„Celem wyprawy była „próba”. Próba ta miała wykazać, czy przy dzisiejszej technice posuwania się i obozowania zimowego w terenie wysokogórskim istnieje możliwość pochodni wzdłuż linii grani w sposób ciągły, bez schodzenia w doliny”.

Adres Redakcji „Taternika”: Dr. Mieczysław Świerż, Katowice, ul. Kaczanowskiego 12a. Adres Administracji: Lwów, ul. Sokoła 4. Oddział lwowski PTT.

(Dom narożny ulicy Grodzickich).

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Rynek akcyjny i walutowy.

Rynek akcyjny pozostaje pod znakiem zupełnej ciszy. Obroty skurczyły się do minimum, ponieważ zarówno klientela krajowa, jakoteż zagraniczna nie daje zleczeń, a kulisa zajęła narazie stanowisko wyczekujące. Kursy mają tendencję zniżkową, co tłumaczy się ogólnym osłabieniem na giełdach amerykańskich i europejskich, jakoteż jak wyżej wspomnieliśmy, brakiem popytu. W dziale pożyczek państwowych ulega jedynie większemu wahaniom 5% Premijowa Pożyczka Dolarowa, która pomimo mającego rychno nastąpić wprowadzenia do obrotów giełdowych 4% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej, stanowiącej dla „dolarówki“ silną konkurencję — ujawnia wysoką poziom kursowy. Listy zastawne mają usposobienie niejedno-
lité.

Kursy główniejszych papierów wykazały w okresie sprawozdawczym w porównaniu z notowaniami z 28 czerwca br. następujące różnice. Zyskały: 5% Prem. Poż. Dol. 4½%, 5% Listy Zast. m. Warszawy 1.7, Bank Polski 1.4, Warsz. Cukier 3, Węgiel 9.2, Ostrowiec serji B. 10½, Starachowice 1, Zawiercie 1, Haberbusch 4%. Straciły: Bank Dyskontowy 0.7, Bank Zw. Sp. Zarob. 0.2%. Wszystkie inne akcje i papiery procentowe utrzymały się na poziomie niezmiennym.

Do obrotów oficjalnych Giełdy Pieniężnej Warszawskiej wprowadzono następujące papiery: 1) 210.000 akcji „Suchedniów“ po zł. 12.50, 2) 22.500 akcji „Staporków“, 10 akcji dawnych po 1000 marek stanowi 3 akcje po 100 zł. wart. nom.; 3) 300.000 akcji Kluczewskie Fabryki papieru; 50 akcji dawnych po 1000 marek stanowi 3 akcje po 10 zł.; 4) 100.000 akcji „Polski Lloyd“ po 10 zł. nom. wart.; 50 akcji dawnych po 500 marek stanowi jedna nowa akcja po 10 zł.; 5) 8.250 akcji „Włókno Polskie“ po 100 zł. nom. wart., z których 6.600 sztuk na okaziciela, oraz 1.650 imiennych uprzywilejowanych; 6) 8% Listy Zastawne. Tow. Kredytowego m. Cześćochowskiego w odcinkach po 200, 300, 500, 1000 i 3000; z ceduły giełdowej skreślono „Zyrardów“, ponieważ Towarzystwo nie zamieniło akcji markowych na złotowe, oraz akcje „Fitzner i Gamper“, wskutek fuzji z fabryką L. Zieleniewski w Krakowie.

Większe Spółki Akcyjne wypłacają za rok 1927 następujące dywidendy: Zjednoczone Fabryki Portland-Cementu „Firley“ 5% od kapitału akcyjnego wynoszącego 15 mil. zł., czyli 750.000 zł.; dywidenda płatna jest od 1 października br., S. A. Fabryk Chemicznych i Huty szklanej Kijowski, Scholtze i Ska 6%, czyli po 6 zł. od każdej akcji wart. nom. 100 zł., Przemysł Chemiczny w Polsce S. A. w Zgierzu 5%, czyli 2.50 zł. od akcji 50-złotowej, Przemysł Mydlarski i Perfumeryjny Fryderyk Puls S. A. 3%, czyli 30 groszy od akcji 10-złotowej, Rohm, Zieliński i Ska, Zakłady mechaniczne i odlewnia 5%, tj. 1.25 zł. od akcji 25-złotowej; zysk Towarzystwa Akc. „Staporków“ wynosi 138.580,63 zł.; na kapitał amortyzacyjny odpisano 132.559,30 zł., pozostałość zaś zł. 6.021,233 przeniesiono na rok 1928. Banki wykazały następujące zyski: Powożeczny Bank Związkowy w Polsce 853.859,96 zł.; dywidenda wynosi 12%, tj. 3 zł. od akcji 25-złotowej; Bank Kwilecki, Potocki i Ska w Poznaniu zł. 309.011,28, wysokość dywidendy określona została na 10%, tj. zł. 10 od akcji 100-złotowej.

Obrót na giełdzie dewiz waha się między 300 a 350 tysięcy dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Dolarowy notula oficjalnie 8.88—8.87½, prywatnie zaś 8.88—8.88½, dewizy Nowy Jork 8.90. Transakcje kablem

Nowy-Jork przeprowadza się między bankami na 8.91,65. Z dewiz europejskich obniżyły się ostatnio znów w większym stopniu Berlin i Gdańsk. Czerwonice sowieckie mają tendencję mocniejszą i notowane są 2,80 dol. Kurs rubli złotych waha się między 4,67 a 4,66.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach międzynarodowych podnieść należy rekordowy wzrost zapasu złota Banku Angielskiego, który dzięki zakupom, dokonywanym w Ameryce i Afryce, osiągnął na dzień 20 czerwca r. b. 171.691.040 £, gdy jeszcze 13 ub. m. wynosił tylko 168.099.528 £. Dzięki silnemu dopływowi złota wyraża się rezerwa absolutna Banku Angielskiego kwota 56.414.500 £, a rezerwa stosunkowa wynosi 46%. Stabilizacja franka francuskiego przeprowadzona została na poziomie 1 £ równa się

Przemysł węglowy Zagłębia Śląsk. w II. kwartale 1928 r.

W okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b. kopalnie śląskie wydobły 6.928.000 ton, czyli przeciętnie w miesiącu 2.309.000 ton. W stosunku do pierwszego kwartału r. b. oznacza to spadek produkcji o 7,6 procent. Spadek ten jest w zupełności uzasadniony sezonowością przemysłu węglowego, jednak zaznaczyć należy, że nie był on tak silny, jak w poprzednim roku, kiedy poziom produkcji w II kwartale w stosunku do I kwartału obniżył się o 19 procent.

W stosunku do przeciętnego miesięcznego wydobycia węgla w r. 1927 poziom produkcji w II kwartale r. b. pokrywał się w zupełności z średnim miesięcznym wydobyciem w roku 1927, i przez to samo nie uległ zmianie w odniesieniu do średniego miesięcznego wydobycia w r. 1913, to znaczy, że wydobycie węgla w II-im kwartale r. b. odpowiadało 86,6 pro-

Miesiąc	Eksport
Kwiecień	824.000 ton
Maj	911.900 ton
Czerwiec	994.000 ton

Eksport węgla w II kwartale r. b. nie tylko podniósł się, ale także uległ dość poważnym przeobrażeniom, a mianowicie eksport na rynki naturalne zarówno w cyfrach bezwzględnych, jakoteż względnych uległ poważnej redukcji. Z 361.000 ton, stanowiących 23,4 procent całości eksportu średnio miesięcznie w I kwartale, eksport na rynki naturalne (Austria, Czechy, Węgry, Gdańsk i Niemcy) spadł w II kwartale na 297.000 ton, — względnie 32,3 procent całości eksportu średnio miesięcznego. Znaczenie rynków naturalnych dla przemysłu węglowego o tyle jest ważne, że są one zarazem rynkami rentownego eksportu. Podniesieniu się tedy eksportu w II kwartale zawdzięczać należy w pierwszej linii forsowaniu eksportu węgla na rynki nierentowne. Z rynków tych najważniejsze znaczenie posiadają rynki nadbałtyckie (państwa skandynawskie i nadbałtyckie). Eksport na rynki nadbałtyckie wynosił średnio miesięcznie w II kwartale rb. 454.000 ton, czyli 50 procent całości eksportu, podczas, gdy w I kwartale r. b. — 369.000 ton (44,4 procent całości eksportu), a w roku 1927-ym — 331.000 ton (41,5 procent całości eksportu węgla). Cyfry zbytu węgla na poszczególne grupy rynków nadbałtyckich dowodzą o dużym opanowaniu tych rynków przez nasz przemysł. I tak do państw skandynawskich średnio miesięczny eksport węgla wynosił w r. 1927 — 272.000 ton, w I kwartale 1928 r. — 314.000 ton, a w II kwartale r. b. — wzrasta do 347.000 ton; eksport do państw nadbałtyckich wynoszący w r. 1927-ym — 59.000 ton,

124.21 fr., a 1 dol. 25,52 fr. Złoty frank zawiera 0,0655 gr. złota. Zapas złota Banku Francuskiego wynosił na dzień 21 czerwca br. 5.542.863.000 fr. Waluta rumuńska ma tendencję słabą, kryzys w przemyśle i handlu rumuńskim trwa w dalszym ciągu. Stopa dyskontowa utrzymuje się pomimo odpowiednich kroków, przedsięwziętych przez Rumuński Bank Narodowy, na wysokim poziomie. Deficyt bilansu handlowego Finlandji za pierwsze cztery miesiące rb. wynosił 1.309.000.000 marek fińskich, czyli dwa razy więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Wartość przywozu wynosiła bowiem we wspomnianym okresie 1928 r. 2.292.000.000 (pierwszych czterech miesiącach 1927 r. — 1.677.000.000 Fmk.), wartość wywozu 983.000.000 (w 1927 r. — 988.000.000 Fmk.).

A. Z. W.

cent produkcji przedwojennej.

Zbyt węgla, będący naturalnym wskaźnikiem poziomu wydobycia, kształtował się w 2-im kwartale r. b. rozmaicie. Zbyt w kraju w 2-im kwartale wynosił 3.758.000 ton, czyli w stosunku do 1-go kwartału zmniejszył się o 14,2 procent. Gdyby więc poziom produkcji zależny był wyłącznie od rynku wewnętrznego, to spadek wydobycia byłby daleko więcej gwałtowny. Ze spadek wydobycia węgla był bardzo mały, bo tylko 7,6 procent, zawdzięczać należy wzmocnieniu eksportu węgla. Eksport węgla w II kwartale r. b. wynosił 2.730.000 ton, czyli w stosunku do 1-go kwartału wzrósł o 9,4 procent. Wpływ eksportu na poziom produkcji ilustruje poniższe zestawienie eksportu zbytu w kraju i wydobycia węgla w poszczególnych miesiącach II kwartału.

Zbyt w kraju	Wydobycie
1.280.000 ton	2.235.000 ton
1.202.000 ton	2.295.000 ton
1.275.000 ton	2.397.000 ton

podnosi się w II kwartale r. b. do 106.000 ton na miesiąc.

Eksport węgla po państw południowych (Włochy, Jugosławia i Szwajcaria) również w II kwartale r. b. podniósł się w stosunku do I kwartału dość poważnie, bo z 57.000 miesięcznie w I kwartale r. b. do 75.000 ton miesięcznie w II kwartale r. b. Zaznaczyć jeszcze wypada, że eksport t. zw. węgla bunkrowego coraz silniej wzrasta. W roku 1927 miesięczny eksport węgla okrętowego wynosił 9.000 ton, w I-ym kwartale r. b. — 13.000, a w II kwartale r. b. dochodzi do cyfry 69.000 ton miesięcznie.

Drogą wzmoczonego eksportu węgla na rynki nierentowne uniknięto w II kwartale r. b. silniejszych przesileni, które w okresie tym sa zupełnie naturalne, a przez to na rynku pracy stosunki doznały pewnej poprawy. Świadczy o tem następujące fakty. W roku 1927-ym redukcja robotników w II kwartale wynosiła w stosunku do I kwartału blisko 10.000 osób, gdy w II kwartale r. b., aczkolwiek poziom produkcji nieco się obniżył w stosunku do I kwartału, liczba zatrudnionych robotników wzrosła z 76.721 osób w I kwartale na 77.647 osób. Zarobki robotnicze, wynoszące w I i II kwartale r. ub. przeciętnie 7,90 zł. na robotnika, w II kwartale r. b. wynosiły 8,60 zł.

Czy następny kwartał przyniesie pewne zmiany, narazie trudno przewidywać, gdyż rozwój przemysłu węglowego zależy od zbytu węgla w kraju i eksportu na rynki nierentowne. Zbyt w kraju w ostatnich miesiącach nie wykazuje tendencji wzrastającej, eks-

port zaś na rynki nierentowne wymaga coraz to większych ofiar wskutek obniżenia przez konkurencję cen węgla na rynkach światowych. Podniesienie się zbytu węgla w kraju zależne jest od tężnia życia gospodar. w kraju, utrzymanie zaś eksportu nierentownego od kosztów własnych kopaliń. Jak te dwa czynniki się ułożą, na razie trudno stawiać jakieś konkretne prognozy, a to z uwagi na pewien zastój jaki obserwujemy ostatnio w rozwoju naszego organizmu gospodarczego, jakoteż z uwagi na to, że narazie niewiadomo, w jaki sposób zlikwidowany zostanie zatarg o płace w przemyśle węglowym, który wynikł w ostatnich tygodniach.

Rejestrowy zastaw rolniczy

Dnia 27 czerwca br. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. U. RP. Nr. 38, poz. 360). Rozporządzenie to ma dla rolnictwa pierwszorzędne znaczenie, gdyż otrzymanie pożyczki na zastaw produktów rolnictwa i przemysłu rolnego umożliwia producentowi wstrzymanie się ze sprzedażą do czasu sprzyjającej koniunktury. Poza troską o dobrobyt rolników, prawodawca kierował również wzgląd na bilans handlowy. Dotkliwy bowiem brak pieniędzy i kredytów na wsi powoduje, że rolnicy, przyciśnięci długami wyprzedają ziarno w jesieni za bezcen. Ziarno to wykupują kupcy zagraniczni, by na własne sprzedać je z powrotem w Polsce za znacznym zyskiem. Jasnym jest zaś, że rolnik, otrzymawszy w jesieni pożyczkę na zastaw zboża, czy też innych produktów rolnych, będzie mógł poczekać ze sprzedażą.

Według omawianego rozporządzenia zastawiać można wszelkie produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, które odpowiadają następującym trzem warunkom: 1. produkty te muszą stanowić własność zastawiającego; 2. nie mogą stanowić nieruchomości ani z natury, ani z ustawy, ani z przeznaczenia. Tak więc owoce i zboże na pnii, drzewo niewycięte, jako związane z nieruchomością, nie mogą stanowić zastawu. Z chwilą jednak uprzęczenia zboża, choćby ono jeszcze leżało niesprzątnięte, zastaw może być dokonany. Inwentarze martwe i żywe, oraz inne przedmioty konieczne do prowadzenia gospodarstwa są uważane, jako nieruchomości z przeznaczeniem, od zastawu zatem są wyłączone; 3. produkty, które mają być zastawione winny znajdować się w nieruchomości, która albo stanowi własność zastawiającego, albo też jest przez niego dzierżawiona lub użytkowana. W wypadku, gdy znajduje się na nieruchomości dzierżawionej przez zastawiającego, ten ostatni winien uzyskać zgodę właściciela nieruchomości na piśmie notarialne lub zaświadczenie notarialne względnie sądowe.

Zastawiającym może być każda osoba fizyczna lub prawna, która prowadzi gospodarstwo rolne lub przedsiębiorstwo przemysłowe - rolnicze. Ponieważ istnieje wiele przedsiębiorstw, które obok przemysłu czysto rolniczego, zajmują się również przeróbką innych produktów, prawo wymaga, aby charakter rolniczy był w danym przedsiębiorstwie dominującym.

Przyjmować zastawy mogą państwowe instytucje kredytowe, kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzielnie kredytowe, oraz inne instytucje kredytowe, które oznaczy minister skarbu. Jak widać, celem zapobieżenia wyzyskowi zastawcy, prawo dopuszcza w roli zastawnika przede wszystkim instytucje o charakterze publiczno-prawnym.

Ponieważ zastaw pozostaje pod opieką dłużnika musi on pozwolić wierzycielowi na badanie stanu przedmio-

tu zastawionego. O ileby zaś dłużnik zastaw bezprawnie niszczył, usunął lub też zastawił rzecz cudzą, prawo przewiduje karę więzienia do 1 roku i grzywny do 10 tys. zł., o ile dany czyn nie ulega karze cięższej według kodeksu karnego. Ten stosunkowo wysoki wymiar kary ma za zadanie obronę praw zastawnika przed nadużyciem ze strony dłużnika, będącego w faktycznym posiadaniu zastawu. Poza tem, jeżeli zastaw został ukryty, usunięty lub zniszczony (nawet działaniem siły wyższej), a dłużnik na żądanie wierzyciela nie przywróci poprzedniego stanu rzeczy, suma staje się natychmiast wypłacalna.

Przeglądając rozporządzenie o rejestrowym zastawie rolniczym odnosi się wrażenie, że wpłynie ono istotnie na polepszenie sytuacji rolników, ale tylko w tym wypadku, gdy równocześnie instytucje kredytowe będą rozporządzały dostatecznymi funduszami na ten cel przeznaczonemi. Inaczej ustawa pozostanie tylko na papierze.

Z. H.

Kronika gospodarcza.

== Dziennik Taryf i Zarządzeń. Dnia 1 lipca r. ukazał się numer pierwszy Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych, wydawanego przez Ministerstwo Komunikacji. Dziennik Taryf i Zarządzeń Kolejowych zawierać będzie wszelkiego rodzaju rozporządzenia, przepisy i obwieszczenia z dziedziny taryfowej oraz wiadomości o otwarciu nowych linii i stacji kolejowych, zmianach rozkładów jazdy pociągów, przepisach bezpieczeństwa ruchu kolejowego, porządku na kolejach, oraz cały szereg innych rozporządzeń, regulujących poszczególne działy gospodarki kolejowej.

Poszczególne numery Dziennika Taryf i Zarządzeń Kolejowych można nabywać w cenie 1 zł. w Administracji Dziennika, która się mieści w gmachu Ministerstwa Komunikacji przy ul. Nowy Świat 14.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88—8.88 i 1/4.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Wiedeń 125.60—125.65, Londyn 43.41—43.43, Paryż 35.05—35.15, Zurych 171.85—171.88, Berlin 212.85—212.90. Ruch mały, zapotrzebowanie skromne.

Na giełdzie dewizowej do transakcji nie doszło.

W akcjach zainteresowanie w dalszym ciągu skromne. Kursy nie uległy zmianie.

Z akcji bankowych transakcje tylko Bankiem Małopolskim po 26.50, z papierów procentowych notowano 33-letnie listy zastawne, 8 proc. dolarowe T. K. Ziem. po 92 proc.

Z papierów przemysłowych kupowano Gazolinę po 35.50, Zieleniewskiego 132, oraz Chybie złotowe (100 zł. nominalnej wartości — 15 sztuk markowych) zł. 76—77.

W dziale akcji niekotowanych obroty tylko Olkuszem po kursie 7.50.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. wł.) —

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.66.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. wł.) —

Londyn 4.86 i siedem ósmych; Paryż 3.92; Bruksela 13.95 i pół; Rzym 5.24 i pół; Madryt 16.50; Berno 19.27 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10 lipca. (Tel. wł.) —

Londyn 43.43; Berlin 46.70—47.10; Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.85—47.05; Berlin (wyplaty na Poznań) —; Gdańsk 57.52—57.63; Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.51—57.61; Wiedeń (czeki) 79.41 i pół — 79.69 i pół; Zurych 38.17 i pół; Praga 378.40.

ZBOŻE.

Lwów, 10 lipca.

Próc egzekutywnego kupna żyta, zastój w obrotach.

Żyto i owies nadal poszukiwane.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto małopolskie 46.25—47.25.

Inne kursa bez zmiany.

Dziennica w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowe z 31. XII. 1927	Akcje kotowane	10 lipca	9 lipca	6 lipca
8.00	5.000	100	93.75	Bank Hipoteczny	—	—	—
14	10.000	100	155.00	Bank Polski	—	—	—
—	6.000	100	105.00	Bank Przemysłowy	—	—	105.00
—	3.000	—	0.06	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12.00	4.000	100	156.50	Browary	—	—	—
16.00	6.250	100	171.00	Chodorow	—	—	—
—	3.000	100	5.85	Chybie	76.77	—	—
—	6.600	50	46.00	Cegielski	—	—	—
0.04	—	—	1.90	Lokomotywy	—	—	—
0.02	—	—	0.10	Gafota	—	—	—
4.00	1.800	20	33.50	Gazolina	35.50	35.25—35.50	—
2.00	220	20	24.75	Gazy Wschodnie	—	24.00	—
—	2.000	100	92.50	Górka	—	—	—
15.00	—	100	2.50	Niemojowski	—	—	—
4.00	2.625	25	70.00	Oikos	—	—	—
2.50	2.500	25	35.50	Parowozy	—	—	—
0.02	750	25	4.75	Rezerwa	—	—	—
—	500	—	2.60	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.22	Polska naita	—	—	—
—	—	30	0.00	Rakuszawa	—	—	—
—	—	—	13.50	Siersza górna	—	—	—
—	5.000	25	26.50	Tespy	—	24.25	24.25
10.00	1.500	100	21.15	Zieleniewski	132	—	—
—	—	—	6.50	3% paist. poż. kon.	—	—	66.25
0.30	—	—	—	Superfosfat	—	—	—
—	—	—	0.03	Akcje niekotowane	—	—	—
—	—	—	0.45	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.45	Foresta	—	—	—
—	—	—	0.50	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	—	—	22.25	Gazociąg	—	—	—
—	—	—	0.20	Jaworzno	—	17.50	17.85
—	—	—	21.00	Len	—	—	—
—	—	—	0.70	Lesienice	7.50	—	—
—	—	—	0.45	Olkusz	—	—	—
—	—	—	295.00	Pol. Przem. Nafi.	—	—	—
—	—	—	270.00	Przeworsk Okaz.	—	—	—
—	—	—	2.00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	58.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	66.00	Schnol	—	91.00—92.00	84
—	—	—	—	Dolarowka	—	—	—

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

BRANZOŁETKI, modne oraz inna biżuterię poleca tania. Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) tel. 27-29 7118

AUTO-OKAZJA! Kilka prywatnych samochodów w najlepszym stanie okazynie do sprzedania. Zgłoszenia do Administr. „Korzystny wybór”. 7989

FOLWARK 180 morgów roli, 115 morgów lasu 40-letniego, budynki kompletne koło Borszczowa. Majątek 670 morgów koło Lubaczowa, budynki, gorzelnia czynna. Majątek 170 morgów z budynkami 13.000 dolarów sprzedaje Skomorowski, Chorażczyzna 10. 7006

ŁOZKO „Patent” dywanowym materacem składane 30 zł., jest idealnym przy braku miejsca. Fabryka Łożek ZAKS, Łyczakowska 132 6914

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów, plac Marjański 5575

KOLDRY

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATORO 2

Rakiety tenisowe naprawia angielskim aparatem „Welacy” począwszy od 12 zł. za naciąg „60 gr. za strunę” J. MIKOSINSKI ZABAWKI PAPIERY Lwów, ul. Krzywa 28. (obok Akademickiej). Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe. 7112

INSTALACJE

światła elektrycznego i t. p. wszelkie poprawy — wykonuje najtaniej

ŻARÓWKI

„Philipsa” hurtownie i detalicznie poleca najtaniej

MATERIAŁY

elektrotechniczne do instalacji poleca najtaniej

LEŚNIAKOWSKI

Chorażczyzna 10. Telefon 21-80

LEŚNIAKOWSKI

Chorażczyzna 10. Telefon 21-80

KONKURS.

Z dniem 1. października 1928 jest do objęcia we Wschodnio Małopolskich Zjednoczonych Towarzystwach ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (T. O. M.) posada Sekretarza-referenta z uposażeniem VII. grupy funkcjonariuszy państwowych.

Obowiązuje jeden miesiąc próbną pracę w październiku 1928 za osobnym wynagrodzeniem wedle umowy, od której wyniku uzależnia się właściwą nominację.

Kandydaci o pełnych kwalifikacjach, nieprzekroczonym 30 roku życia i obywateli z pracą społeczną, winni wnieść swoje udokumentowane podania do Prezydium T. O. M. we Lwowie, ul. Ziota 10 do dnia 25 sierpnia 1928.

Osobiste przedstawienie się jest konieczne.

Lwów, dnia 9 lipca 1928.

Prezes: Czerwiński m. p.

Jedynie na złe drogi „PRAGA”

4 osobowe, 4 drzwiowe z 2 kołami rezerw.

Instalacja Bescha, kryte skórą, emaliowane Ducco. Zużycie benzyny 7 Ltr. na 100 km.

Reprezentacja Lwów, ul. Jagiellońska 7. Tel. 305. Dostawa natychmiastowa. 6899

FORTEPIAN w doskonałym stanie tania do sprzedania. Rogatka Łyczakowska, poczta 1 piętro na lewo, codziennie od 6 tej wieczorem. 7101

SWIECINE opaski białe od 11 zł. „Małgorzata” Batorego 34, II p. 6989

ŁOZKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 35. Otolary „Higiena” siatkowe 35. Skrzynkowe tapicerowane 50. Wkładki druciane 26. Materace morskie 11 zł. 20. Włosienne 75. Fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 6042

PRZERABIA I POKRYWA KOLDRY - MATERACE

znany z dobroci magazyn pościeli

W. IZYCKIEGO Lwów, Kopernika 1. 3.

MOTORY ROPNE

Desia, gazowe, benzynowe, elektryczne, Tokarki, Wiertarki, Strugarki, Gnaty, Pity taśmowe, Pompy, Sikawki, Windy, Wielokrążki, Sztance, Torfiarki, Centralne ogrzewania, Wagi, Pasy, Gurty, Transmisje, Łożyska kulkowe, 7116 poleca na dogodnie spłaty

„PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Rok założenia 1910. Tel. 1-79.

POSADY POSZUKIWANE, 4 grosze za wyraz.

EKONOM z trzyletnią szkołą rolniczą i trzyletnią praktyką poszukuje posady od zaraz. Adres K. Krawiec, Kalusz, ul. Kolejowa. 7015

UCZENICA trzeciego roku seminarjum przyjmie posadę do dzieci na prowincji za utrzymanie „Słowo Polskie” „na czas ferii”. 6052

INTELIGENTNA panna, starsza, brunetka, nieprzejętym zalet, sympatyczna, skromnych wymagań, poszukuje posady. Zajmę się domem i wychowaniem dzieci. Chętnie do jednej starszej osoby — poszukuje miejsca od zaraz. Czerwińska, Szaszkiewicz 3. 7064

ROLNIK lat 42, szkoła rolnicza, dłuższa praktyka poszukuje posady. Zgłoszenie Słowo Polskie pod „Praca”. 6982

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: bony, gospodynie, kucharki, wykwiłne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 6276

DO wynajęcia od 15 września lokal o pięciu ubikacjach komfortu średnim tylko na biuro. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod F. R. do Administracji. 7119

MŁODY, pracowity, inteligentny praktykant rolny poszukuje posady w majątku. Zgłoszenia: Warszawa, ul. Długa Nr. 9 Blurkowski Jerzy, z listami p. Adama Czerwińskiego. 7109

ZGUBIONO I ZNALEZIONO, 8 groszy za wyraz.

SZURGAT Karol, ur. 1884 Olchowczyk pow. Kopyczyńce, ulewaźnia dowód osobisty, oraz książeczkę wojskową i dokumenty inwalidzkie wydane p. K. U. Czortków. 7080

WOLNE POSADY, 8 groszy za wyraz.

KSIĘGOWYCH i kierowników handlu dla działu rolniczego z praktyką poszukuje Związek Rewizyjny Kopernika 20, oficyny Zgłoszenia od 1—2 pop. 7000

SEUŻĄCA do dwóch osób dobrze gotującą potrzebną 50 zł miesięcznie ul. Zadwórzka 73 od 10—11 rano. 7113

BIEŻĄcej stenotypistki na zastępstwo jedynosięczne poszukuje zaraz Adw. Till Piłsudskiego 4. 7110

NAUKA I WYCHOWANIE, 8 groszy za wyraz.

MATURYSTKA seminarjalna przyjmie lekcje do dzieci na prowincji podczas ferii za utrzymanie. Stefania „Słowo Polskie”. 7012

GUWERNER, ukończony Uniwersytet, rutynowany pedagog, poszukuje lekcji na wyjazd natychmiastowy na cały rok szkolny, lub tylko na wakacje. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowo Polskie” we Lwowie pod „Guwerner”. 7105

STENOGRAFIJ listowne najdoskonalsze wyuczenie Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26 (Również lektura). 6623

BRUKSELA

Panie z najlepszego towarzystwa (Szwedka i Polka) przyjmą kilka panienek pragnących wykształcić się w językach uczęszczać na wyższe kursa i wykłady. Konwersacja francuska i angielska. Komfortowe mieszkanie, życie rodzinne, troskliwa opieka należenie do klubów sportowych na życzenie. Branie udziału w życiu światowym. Cena b. przystępna. Blizsze informacje: Lwów, Stryjska 18. Z. Hr. Ostrorogowa. 7060

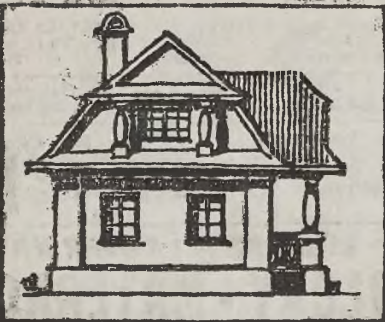
MIESZKANIA SKLEPY LOKALE, 8 groszy za wyraz.

POKÓJ ładny, frontowy zaraz do wynajęcia, Antoniego 5, I. p. na lewo 12—7. 6792

WYNAJME mieszkanie komfortowe 3 pokojowe w starej lub nowej kamienicy. Zgłoszenia z dokładnymi informacjami do Administracji pod „Dobry lokator”. 7017

POSZUKUJE mieszkania 3 pokoje lub 2 większe z kuchnią, łazienką, komfortem na I. piętrze z ochroną lokatorów wprost od gospodarza od 1-go września. Zgłoszenia pod M. do Administracji. 7014

POSZUKUJE mieszkania 2 lub 3 pokojowego z komfortem. Zgłoszenia u płatniczego hotelu Georgea dla „K”. 7070



Ludwik Veltzé

upow. Budowniczy i Architekt Lwów,
ulica Listopada 1. 54.
Odnawia i przerabia celowo budynki i
fasady, kanalizuje. Udziela technicznych
porad przy kupnie obiektów tu i na
prowincji.

POKÓJ maty, umeblowany, przy rodzinie dla pani
do wynajęcia. Między 2gą a czwartą Klonowicza 10,
II p. na prawo. 7098

PENSJONATY I UZDROWISKA

TATARÓW nad Prutem pierwszorzędną pensjonat
„Zofjówka“ poleca pokoje słoneczne z całymi u-
trzymaniem. Kort, auto na miejscu. 6787

TRUSKAWIEC pokoje słoneczne z utrzymaniem lub
bez utrzymania po niskich cenach poleca na Lipiec
i Sierpień Pensjonat „Marzenie“ Jurkiewiczowej w
Truskawcu. 7104

NIEMIROW-ZDRÓJ PENSJONAT „HERA“, wśród la-
sów, słoneczne pokoje, wikt zdrowy, smaczny i
wykwintny. Marja Wróblewska ze Lwowa. 7097

RÓŻNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

CHOROBY weneryczne i ząstarzałe skórne. wen-
rastęnie seksualne leczy specjalista dr. Frisch.
Wałowa 11. Tel. 55-20. 6981

SPECJALISTKA kosmet. i chorób skórnych Dr. Zo-
fja Wepper Janowska 26. Tel. 25-19 powróciła. 7105

Inserujcie w „Słowie Polskim“

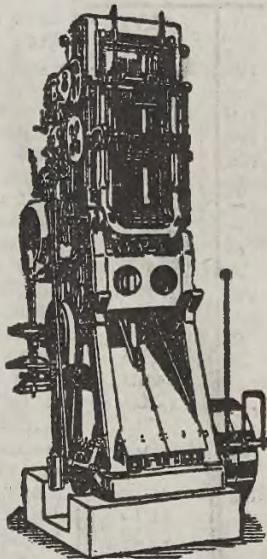
G. TOPHAM & Co

Sp. z o. o.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Wiedeń XI., Hauptstrasse 36.

poleca: 6345



szybkobieżne traki o najwyższej wydajności,
według najnowszego systemu szwedzkiego,
które umożliwiają racjonalne wyzyskanie drzewa
i minimalne koszty produkcji, posiadające szyb-
kość pñ około 6 mtr. na mm., wysoki skok,
walce przesuwne do otwierania, a przewieszenie
pñ reguluje się automatycznie.

Wózki kłocowe, automatyczne, szybko-chwy-
tne, z obsługą jednej osoby.

Ponadto dostarczamy urządzenia do automa-
tycznego doprowadzenia kłoców dla zupełnie
lub częściowo zmechanizowanych tartaków.

Reprezentacja: Inż. Ignacy Hüsch

Lwów, ul. Sykstuska 56 a. Tel. 513 i 10-05.
Kraków, ul. św. Krzyża L. 1. Tel. Nr. 28-71.

L. 119.29/28.

Stryj, dnia 7 lipca 1928 r.

Magistrat miasta Stryja rozpisuje niniejszem

Przetarg ofertowy

na budowę sieci elektrycznej wedle planu znajdującego się
w Miejskim Urzędzie budowniczym.

Oferty mają być wniesione do dnia 31 lipca b. r. do godziny 12-tej
w południe do rąk Prezydium miasta i zawierać dowód na złożone
w Kasie miejskiej wadium w gotówce lub w papierach wartościowych
o publicznem bezpieczeństwie w wysokości 20.000 zł.

Reflektuje się na firmy najpoważniejsze, które powinny w ofertach
poważać się na referencje.

Magistrat zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bez względu na wy-
sokość oferowanej sumy, rozstrzygnięcie nastąpi dopiero po uzyskaniu
zatwierdzenia odnośnej uchwały reprezentacji miasta przez władzę nad-
zorczą.

Plany, oraz warunki licytacyjne otrzymać można w Miejskim Urzędzie
budowniczym w Stryju ze złożeniem kwoty 100 zł. 7108

Kierownik Zarządu miasta:
OŻGA m. p.



SILA ATRAKCYJNA KOBIETY

i jej powodzenie u mężczyzn

zależną jest w dużym stopniu od umiejętności w doborze subtelnych perfum.

„HALKA“ dla Pań

„LILAS“ dla Panów

„DAJ-GO“ dla Wszystkich

Oto najmodniejsze subtelne perfumy fabryki Henryk Żak. 6409



Wrogowie ludzkości

Komary i muchy są plagą ludzkości roznosząc zarazki malarji
i innych niebezpiecznych chorób, zadając w ten sposób ludziom
większe straty aniżeli najdziksze i najgroźniejsze zwierzęta.
Komary i muchy kłusząc pozbawiają nas snu i zatrują organizm.

Zabezpieczcie się przeciw owadom przy pomocy FLITU.

Jako rezultat starannych i długo-
trwałych doświadczeń FLIT jest
najlepszym środkiem do tępienia i
bezwzględnie niszczenia much,
komarów, pluskw, karaluchów i
wszelkich innych owadów oraz ich
zarodków. FLIT dociera do wszel-
kich szpar i szczelin tępiąc kryjące
się w nich owady i niszcząc ich

zarodki. FLIT niszczy mole oraz
ich zarodki i zabezpiecza odzież i
materjały. FLIT jest łatwy w uży-
ciu i nie plami najdelikatniejszych
nawet materjałów i tkanin. FLIT
jest zupełnie nieszkodliwym dla
ludzi i zwierząt. Do nabycia we
wszystkich aptekach i drogerjach.

Generalne Zastępowstwo na Polskę

Standard Nobel w Polsce S. A.

Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57

Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach
Rzeczypospolitej



Ządać żółtej blaszanki
z czarną opaską

NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy
Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

SPRZEDAŻ NA DOGODNE SPŁATY!

MASZYNY do szycia

GRAMOFONY

ROWERY 6277

WIROWKI młeczne

i części składowe tychże

Przybory do krawiectwa i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon

LWÓW, UL. WAŁOWA 11a.

WŁAŚCICIELE AUT!!!

Zawiadamiamy niniejszem, że z dniem 1 bm.
znacznie niższe zostały ceny opon i dętek
„MICHELIN“ i „GOOD-YEAR“. Rabaty po-
stają w mocy. „BEHATE“, Lwów, pi-
łudskiego 27. 7037



Konserwatory
SŁOJE

„WECK“

Maszyny do lodów

po cenach najniższych poleca 6751

R. KALCZYNSKI

12 SOBIESKIEGO 12.

Telefon 1-67.



„FOSFOR“

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

LWÓW

BATOREGO 32/I. p. Telefon 50-69.

SUPERFOSFATY: kostne i fosforowo-azotowe, MINERALNE i amoniakalne
REFORMFOSFATY: kostne i mineralne od 18 do 26% P₂O₅ 5193
TOMASZYN: Columeta — „Gwiazda“ i inne krajowe i zagraniczne
SOLE potasowe i KAINIT — AZOTNIAC — SALETRA (Chorzowska) amonowa,
SALETRA chilijska — SIARCZAN amonowy, Wapno nawozowe palone i mielone
FOSFORITY palone i mielone (CaO i rozp. P₂O₅). [97% CaO] — Wapno budowlane.

Dostawa wagonowo i detalicznie po cenach fabr. na najdogodniejszych warunkach kredytu.